



GŁOS KALISKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

ŚRODA 1 GRUDNIA 1948 ROKU

Nr 329 1274)

PANIKA W NANKINIE

Chińskie wojska ludowe zdobyły ostatnie punkty oporu nacjonalistów przed stolicą Chin

Rząd Czang-Kai-Szeka przenosi się na Formozę

PARYŻ. — Oddziały chińskiej armii ludowej znajdują się w odległości 60 km. od Nankinu. Ważny węzeł kolejowy Ku-Czeng został w dniu wczorajszym wzięty szturmem. W ten sposób wojska ludowe pozostające pod rozkazami generałów Czeng-Yi i Lin-Po-Czeng mają otwartą drogę na Peng-Pu — ostatnią fortecę wojsk nacjonalistycznych przed Nankinem.

W ostatniej chwili doniesiono z Szanghaju, że Peng-Pu zostało również zajęte przez wojska ludowe.

Przedstawiciel USA przy rządzie Czang-Kai-Szeka oświadczył, że Stany Zjednoczone gotowe są udzielić rządowi Kuomintangu dalszej pomocy pod warunkiem oddania rzeki Yang-Tse do dyspozycji władz amerykańskich oraz usunięcia wszystkich podejrzanych oficerów i generałów z armii.

PARYŻ (PAP). Agencja „France Presse” powołując się na źródła dobrze poinformowane donosi, że rząd chiński przeprowadził w ciągu grudnia ewakuację z Nankinu. Ewakuowany ma zostać parlament, kancelaria prezydenta i najwyższe urzędy sądowe oraz administracyjne.

PARYŻ (PAP). Jak donosi agencja „France Presse”, sztab lotnictwa wojsk Czang-Kai-Szeka wydał rozkaz o przeniesieniu wszystkich biur sztabu oraz personelu z Nankinu na wyspę Formozę w przeciągu 10 dni. Ewakuacja sztabu już się rozpoczęła.

NOWY JORK (PAP). Korespondenci amerykańscy donoszą, że w dniu wczorajszym od była się w sztabie Czang-Kai-Szeka konferencja, w której wzięło udział 40 generałów kuomintangowskich. Na konferencji tej zapadła decyzja ewakuowania wojsk kuomintangowskich, walczących w rejonie Suzou i utworzenia linii obronnej nad rzeką Hu-Si.

Dyplomatyczna choroba Marshalla?

WASZYNGTON PAP. — Urzędowo podano do wiadomości, że sekretarz stanu Marshall, liczący lat 67, zachorował i umieszczony został w szpitalu.

W związku z komunikatem o chorobie Marshalla powtarzają się w Waszyngtonie pogłoski o jego bliskim ustąpieniu.

znajdująca się w połowie drogi między Suzou i Nankinem.

W kołach kuomintangowskich przyznają, że rejon Suzou jest izolowany od terenów, kontrolowanych przez Czang-Kai-Szeka. W rejonie tym znajduje się 250 tysięcy żołnierzy kuomintangowskich, bogato wyposażonych w

amerykański sprzęt wojenny. Ewakuacja tych wojsk — jak donoszą korespondenci amerykańscy — będzie niezwykle utrudniona ze względu na to, że w najbliższym czasie zamknie się prawdopodobnie pierścień wojsk ludowych, wokół armii Czang-Kai-Szeka w rejonie Suzou. Zaznacza się, że armia ta znajduje się pod nieprzerwanym ogniem artyleryjskim wojsk ludowych.

Górnicy Zabrze u Prezydenta Bieruta

WARSZAWA PAP. — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przyjął dnia 30. 11. w Belwederze delegację górników kopalni Zabrze Wschód i działaczy robotniczych Zabrze Wschód.

Przewodniczący Komitetu PPR kopalni Zabrze - Wschód i wicedyrektor tej kopalni tow. Krauze-Krasowiecki złożył Obywatelowi Prezydentowi krótki meldunek o wykonaniu przez górników kopalni Zabrze - Wschód ich zobowiązań przed terminem, wręczając Prezydentowi RP album pamiątkowy.

Po przyjęciu meldunku Ob. Prezydent powiedział m. in.:

„Przekażcie wszystkim robotnikom Zabrze, członkom partii robotniczych i bezpartyjnym, a przede wszystkim załodze i przodownikom pracy kopalni Zabrze - Wschód moje serdeczne pozdrowienia i gorące podziękowania za ich wspaniałe czyn przedkongresowy. Górnicy Zabrze inicjując współzawodnictwo pracy, a następnie pociągając za sobą całą klasę robotniczą do wykonania czynu przedkongresowego, dobrze zapisali się w historii polskiego ruchu robotniczego. Życzę Wam, abyście zawsze kroczyli w pierwszych szeregach polskiej klasy robotniczej, w jej marszu do socjalizmu”.

Wielkie zwycięstwo Scheiblerowców
36 milionów metrów tkanin!

PZPB Nr 1 melduje o wykonaniu rocznego planu produkcji

Wczoraj o godz. 20.30 PZPB Nr. 1 w myśl zobowiązania 1-majowego wykonał plan roczny. Ostatnia sztuka zesłała z krosna tow. Korzeniowski Genowefy. — Wykonanie planu na poszczególnych oddziałach przedstawia się następująco: tkanina 100 proc., przedziałnia cienkoprzędna 109,3, przedziałnia odpadkowa 108,6, wykończalnia 102,05.

Na uroczystym zebraniu załogi, z okazji wykonania planu, została powzięta uchwała, by do dnia Kongresu Zjednoczenia wyprodukować dodatkowo 1.400.000 mtr. a do końca roku pełne 3.000.000 mtr. tkanin.

Załoga PZPB Nr. 1 — wysłała do władz centralnych następujące depeche:

KC PPR WARSZAWA

NA RĘCE SEKRETARZA GENERALNEGO TOW. BOLESŁAWA BIERUTA.

Zawiadamiamy Was, Towarzyszu Pre-

zydencie, iż w dniu 30-go listopada godz. 20.30 załoga PZPB Nr. 1 w Łodzi, wykonała roczny plan produkcyjny w ilości 36.218.000 mtr. tkanin — dotrzymując zobowiązania 1-majowego.

Jednocześnie, dla uczczenia Zjednoczenia Partii Robotniczych zobowiązujemy się wykonać do dnia Kongresu 1.400.000 mtr. tkanin, a do końca grudnia łącznie 3 miliony mtr. ponad plan roczny.

**Komitet Fabryczny PPR
PZPB Nr. 1 w Łodzi.**

**MINISTERSTWO
PRZEMYSŁU i HANDLU**

NA RĘCE TOW. MINISTRA MINCA.

Załoga PZPB Nr. 1 w Łodzi, zobowiązała się w dniu 1 maja wykonać roczny plan produkcyjny do 30 listopada.

Centrala Tekstylna melduje:
Plan eksportu wykonany

Centrala Tekstylna, odpowiedzialna za rozprowadzenie całej naszej produkcji włókienniczej w kraju i zagranicą, osiągnęła w dniu wczorajszym olbrzymi sukces, wykonując przedterminowo, w ciągu 11 miesięcy

ROZNY PLAN EKSPORTU

WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH.

O fakcie tym doniósł min. Mincowi naczelny dyrektor Centrali Tekstylny tow. Jarosław Stroczański w następującej depeście:

Do
Ministra Przemysłu i Handlu
Ob. HILAREGO MINCA
Warszawa

Melduję Obywatelowi Ministrowi wykonanie przez Centralę Tekstylną w dniu 29 listopada br. planu eksportowego wyrobów włókienniczych na rok 1948 w wysokości

54.656.000.— DOLARÓW.

Do końca roku plan eksportu będzie wykonany w ca 108 proc.

(—) J. STROCZAN

Naczelny dyrektor Centrali Tekstylny Wykonanie włókienniczego planu eksportowego jest ogromną, wspólną zasługą 300-tysięcznej rzeszy włókienniczych producentów wyrobów włókienniczych i pracowników Centrali Tekstylny rozprowadzających je.

Delegaci Łodzi na Kongres Zjednoczeniowy



Tow. Kazimierz Mijał — członek KC PPR



Tow. Jan Grudziński — II sekretarz Komitetu Łódzkiego PPR



Tow. Eugeniusz Stawński — prezydent m. Łodzi



Tow. Irena Piwowarska — przewodnicząca Zarządu Miejskiego Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet

Przywódcy otumanionych zbrodniarzy z Kamieńska i Gorzkowic

Spółka bogaczy i handlarzy wiejskich z plebanią w organizowaniu napaści na pracowników kultury i sztuki

Drugi dzień procesu przeciwko sprawcom ekscesów kamieńskiego-gorzkowickich rozpoczął się od przesłuchania gospodyni proboszcza z Kamieńska — oskarżonej Izabeli Dukowicz.

GOSPODYNI KSIĘDZA OPASIEWICZA

Dukowicz nie przyznaje się do winy. Na pytania odpowiada z namysłem. Owszem, wiedziała, że do prac naukowych zostali wydelegowani z Ministerstwa Kultury i Sztuki studenci, nawet uważała to za rzecz zupełnie naturalną i nie drażniła to jej uczuć religijnych. Ale przy zestawieniu faktów i łączeniu wydarzeń z miejsca zdradza się, że nieposiadającą rolę odegrała w sprawie masakry studentów. Jeżeli sama nie brała w tym udziału to była moralną sprawczynią zająć, co zresztą wynika z jej zeznań.

Więc odpowiada Sądowi, jak to zauważyła przez okno wystawiony przed kościołem krzyż, ale wobec tego, że remontowano kościół, nie wzbudziło to w niej żadnego podejrzenia, gdyż mogli to zrobić malarze.

LIST KURII ŁÓDZKIEJ — NIEWAŻNY!

Dukowicz zeznaje, że zgłosiła się do niej studentki, okazując pismo łódzkiej Kurii Biskupiej na prawo wstępu studentów do zakrytych. Ale pani gospodyni z miejsca im oświadczyła, że Kamieńsk należy do diecezji częstochowskiej, wobec tego pismo kurii łódzkiej proboszcza Opasiewicza nie obowiązuje.

Studentki nie zdołały uzyskać audiencji u księdza, nie zdołał znaleźć tam opieki i osłony, gdy kolatali naprzód do drzwi, chcąc się schronić przed uzbrojonym w pałki i widły tłumem.

— Czy studenci wywołali jakieś zgorszenie? — pyta przewodniczący.
— Zgorszenia z powodu zachowania się w kościele — nie mogę powiedzieć, nie wywołali. Byli i poszli — odpowiada.

JADOWITE „ROZMÓWKI” Z SĄSIADKAMI

— Idąc do sklepu, spotkałam panią Wasowiczową Józefę i tylko powiedziałam, że studenci podają się, że są z Kultury i Sztuki, no i tylko z nią o „wszystkim” rozmawiałam. Ale nie przypuszczam, by ludzie to słyszeli.

Nie ulega jednak kwestii, że właśnie „rozmówki” te padły na podatną glebę, co zresztą znajduje wyraz w oświadczeniu oskarżonej, że gdy nazajutrz zjawili się „te panie” (studentki), ona — Izabela Dukowicz widziała przez okno, jak zostały otoczone przez gro madę miejscowych kobiet, które zajęły wrogą postawę wobec studentek, pytając je: — Po coście tu przyszły?

CEL UŚWIECZAŁ ŚRODKI

— I co się potem stało? — pyta prokurator.

— Słyszałam, że zostały pobite na rynku...
— Jeżeli oskarżona uważa prace studentów za rzecz naturalną — dlaczego o tym rozmawiała z Wasowiczową? Czy gdyby krzyż z kościoła wynieśli malarze, czy i wtedy opowiadałaby o tym oskarżona?
— Nie...

Dukowicz nie przyznaje się do lansowania wiadomości o „Jehowcach” i wyznawcach „kociej wiary”. W toku dalszego przesłuchania daje mgliste odpowiedzi, które nabierają później akcentów wyraźnego kłamstwa przy skonfrontowaniu z pobitymi studentami, zeznaniami w charakterze świadków oskarżenia.

KSIĄDZ OPASIEWICZ ZEZNAJE

Z kolei zostaje przesłuchany ksiądz Opasiewicz.

— Absolutnie nie przyznaje się do winy — oświadcza. — Zaznaczyć muszę na wstępie,

że od początku maja choruję na nogę, płuca i nerki. 22 września leżałem w łóżku, w tem przychodził meldunek, że dawno ktoś do drzwi. Dowiaduję się, że przyjechała wycieczka studentów z profesorem w celu zbadania dzieł sztuki. — Proszę bardzo — powiedziałem — kościół otwarty. Ale gdy przyszedł organista z podpisem metryk — dowiedziałem się, że studenci zostali wypuszczeni do zakrytych. Zrobiłem mu ostrą wymówkę.

— Dlaczego?

NIE WPUSZCZAĆ DO ZAKRYTYCH

— Tam są liturgiczne zabytki, nawet ja nie mam władzy, żeby udostępnić to obcym. Mówiłem mu nie raz, że nawet obcego księdza nie wolno mu tam wpuszczać. To dla mnie był ból wielki, że Żmuda sam się rozporządził. Dlatego kazałem zakrytych zamknąć. 24-go przyszła do mnie Izabela Dukowicz i powiada: — proszę księdza, zdaje mi się, że ci sami studenci przyszli. Wróciłem za kilka chwil na moje łóżko. Po południu wchodzi dziewczyna i powiada, że jacyś interesanci dzwonią do drzwi. Gdy chciałem dojść — zelektryzował mnie krzyk. Nie wiedziałem co mam zrobić. Za chwilę Izabela Dukowicz powiedziała mi, że tłum porwał tych, którzy chcieli do mnie wejść. Gdy otworzyłem drzwi nikogo już nie widziałem. Po godzinie dowiedziałem się, że tam, na rynku działy się nieetyczne czyny.

STARE GRZECHY PROBOSZCZA

W ogniu pytań prokuratora wyszło na jaw, że w 1938 r. ksiądz Opasiewicz inspirował napad na pochod 1-majowy, jak również nie pozwolił ogłosić z ambony o przyjeździe misji duńskiej dla badania dzieł grubińskich.

DYPLMATYCZNA CHOROBA DUSZPASTERZA

Mimo, że był ciężko chory, nie przeszkodziło mu to w najbliższą niedzielę po zajęciach i masakrze wyjechać bryczką na zbiórki pieniędzy od parafian na kościół. Nie uważał również za stosowne nawet po zajęciach uspokoić wzburzonych umysłów przez wygłoszenie odpowiedniego kazania. Nic, literalnie nic, nie uczynił proboszcz z Kamieńska, by uspokoić wzburzone tłumy, a przecież mógłby niedopuszczyć do masakry bezbronných studentów.

NIE BYŁO ROZKAZU „GENERALA” Z CZĘSTOCHOWY

Z dalszych zeznań księdza na szczególne podkreślenie zasługuje oświadczenie, że ze swojej kurii diecezjalnej nie dostał żadnego pisma, by udostępnić pracę studentom. Sulejów, w którym studenci byli zobozowani, należał do kurii łódzkiej, więc jego to nie obowiązywało.

— Mój generał nie dał mi rozkazu... a inne rozkazy mnie nie obowiązuja...

ZEZNAJĄ OFIARY

Sąd przystępuje do przesłuchania świadków. Okazuje się, że pierwsza na liście świadek — Wilińska, nie stawiała się na rozprawę, gdyż uległa zaburzeniom psychicznym na tle przerażenia i znajduje się w szpitalu w Poznaniu.

Anna Dobrzyńska, asystentka Uniwersytetu Poznańskiego, opisyuje przebieg zajść do chwili, gdy ruszył na nich wrogi tłum. Cudem uszła z Gorzkowa, postanawiając zwrócić się do księdza w Kamieńsku.

DRZWI PLEBANI ZATRZAŚNIĘTE NA GŁUCHO

— Miałam w ręku dokumenty, chciałam się porozumieć. Wrogi tłum po drodze rósł. Gdy zbliżyliśmy się do miasteczka uderzył dzwon na alarm. Pierwszą naszą myślą było schronić się, ale naprzód dawaliśmy i kolataliśmy do drzwi księdza. Wyrzucił nas jakiś człowiek na rowerze, który wszedł do mieszkania księdza, po czym natychmiast drzwi zostały zatrzaśnięte i zamknięte na łańcuch. Gdy się zorientowaliśmy, że tu schronienia nie dostaniemy, chcieliśmy bocznyimi ulicami wyostać się z miasta, ale tłum porwał nas na rynek. Uderzono mnie w twarz między oczy. Rozbił mi okulary i złamał nos. A wokół nas rozlegały się dzikie wrzaski, wymyślano nam od „kociej wiary”.

— Jak świadek sobie tłumaczył — pyta prokurator — Kto to zorganizował?

DZWON KOŚCIELNY DAŁ SYGNAŁ DO EKSCESÓW

— Ja nie znam tamtejszych stosunków, ale sądzę, że było to zorganizowane. Ludzie byli uzbrojeni w mioty, pałki i inne narzędzia... A ten dzwon był sygnałem dla tłumów.

Demonstracje antybrytyjskie w Egipcie

Moskwa. PAP. Agencja Tass donosi z Kairu że brytyjski gubernator Sudanu wydał z terytorium Sudanu 9 egipskich adwokatów, którzy mieli bronić Sudańczyków, postawionych w stan oskarżenia za udział w antybrytyjskich demonstracjach. Fakt ten wywołał wzburzenie opinii publicznej Egiptu. Stowarzyszenie adwokatów Egiptu ogłosiło strajk na znak protestu przeciwko postępowaniu gubernatora Sudanu. W związku ze

strajkiem adwokatów, sądy zawiesiły wymiar sprawiedliwości. Do strajku adwokatów przyłączył się student, którzy urządzili demonstrację na znak protestu przeciwko polityce brytyjskiej w Sudanie

Dzienniki egipskie donoszą, że policja brytyjska w Sudanie dokonała napadu na hotel, w którym przebywali adwokaci egipscy i w brutalny sposób wydalili ich z Sudanu.

Rok sukcesów armii Markosa

Paryż. PAP. Rozgłoszła Wolnej Grecji stwierdza, że generał amerykański van Fleet, sprawujący naczelną kontrolę nad operacjami wojskowymi w Grecji, przyznał, iż wojska monarcho-faszystowskie, podczas kampanii 1948 roku poniosły całkowitą porażkę. Sily partyzanatów wynosił mają, według gen. van Fleet 27 tysięcy ludzi! Armia gen. Markosa operuje na terenie niemal całej Grecji. Należy przypomnieć, że gen. van Fleet po przybyciu do Grecji przechwalał się, iż obór

armii demokratycznej zostanie złamany w ciągu 4 tygodni. Z tegorocznej kampanii armia demokratyczna nie tylko wyszła obronną ręką, lecz nawet przetrwała na siłę.

Według informacji agencji Elefteri Ellada, oddziały armii demokratycznej wyzwoliły ostatnio na masywie Grammos kilka dalszych miejscowości. W środkowej Macedonii i Rumelii grupy szturmowej armii demokratycznej atakowały z powodzeniem kolumny samochodowe wojsk monarchistycznych

W. Ażajew

Daleko od Moskwy

Wydarzenia tamtych chwil nazawsze pozostaną w pamięci. Aleksy drgnął, tak wyraźnie uprzytomnił sobie znów wszystko w czasie opowiadania Beridzego. W czasie wybuchu Kowszow upadł na głównego inżyniera i w ten sposób okrył go swoim ciałem. Potem gdy podnieśli się, nie chcieli wierzyć, że są ocaleni i że żyją. Beridze zląkł się, gdyż widział krew na twarzy i włosach towarzysza. Ale poza drobnymi cieciami, żadnych poważniejszych ran Aleksy nie odniósł.

Niemiec przyleciał raz jeszcze — tym razem już nie bombardował, ale chciał popatrzeć na swoje dzieło. Kowszow i Beridze przenieśli kobiety z rozszarpanymi nogami. Kobięcie wydawało się, że ją porzucili i ona krzychała: „Kochani, drodzy... nie porzucajcie... Ja zginę!”

Aleksy wyskoczył na tor i krzyknął do Beridzego:

— To hańba, słyszysz? To hańba kryć się po rowach! Do diabła!

Z Danilowa przybył sanitarny pociąg. Ci z pasażerów, którzy ocalili zaczęli nosić rannych. Beridze wyciągnął spod wagonu rannego chłopca, twarz jego była zmiażdżona, ale w piersi jeszcze drgało życie. Lekarz spojrzął na Jerzego Dawkowicz

— Rannych należy nosić, umarli zaś niech leżą, im już pomóc nie można.

— Ten jeszcze żył.

— Już nie żyje. Idźcie po następnego.

Sanitarny pociąg odszedł. Aleksy i Jerzy Dawydowicz poszli do lasu — namiętnie ukrywających się tam pasażerów, aby wrócić do wagonów. Wreszcie okaleczony pociąg powlókł się dalej. W Danilowie zatrzymali się. Naczelnik stacji nie mógł dać pasażerom do dyspozycji innego pociągu, aby mogli jechać dalej. Pasażerowie napisali do ministra telegram z zażaleniem na naczelnika stacji i z prośbą o pomoc. Naczelnik stacji zmęczony troskami, które spadły na niego wraz z niemieckimi zapalnymi bombami, przeczytał telegram i zdziwił się jego naiwności.

— Można pomyśleć, że tylko was jednych na całym świecie bombardowali dziś Niemcy. Minister nie ma innych spraw — tylko czytać waszą depeszę. Nie pokazujcie jej nikomu, zniszczone ją lepiej. Odprawię was tymże pociągiem do Kirowa. Tam jest daleko od frontu, tam was urządzi.

I znów trzeba się było kryć: w ciągu dnia na stacji sześć razy naleciały niemieckie maszyny. Zawły lokomotywy. Na dwóch stojących wojennych eszelonach zaterko-

wały działa przeciwlotnicze i karabiny maszynowe, ziemia zatrząsa się, powietrze zaczęło drgać.

Do Kirowa pędzili, nie zatrzymując się. Pasażerowie stali koło tamburów, bliżej wyjścia. Kolejarze w Kirowie chcieli zatrzymać zmęczonych ludzi, a potem w miarę możliwości odsyłać ich dalej, małymi grupkami. Ale ludzie prosili, aby przepuścić ich pociąg. W ten sposób dojechali do Swierdłowska — w wagonach bez okien i drzwi. Na stacjach do pociągu wchodził ludzie i z płaczem odchodzili: z wagonów nie wyszli ci, których tutaj oczekiwali.

Opowiadając to wszystko Beridze nie wspominał o swojej gwałtownej sprzeczce z Aleksym w Danilowie. Tam, stojąc obok roztraskanego pociągu, Kowszow powiedział stanowczo, że wraca do Moskwy. W odpowiedzi na wszystkie namowy Beridzego odpowiadał z uporem:

— Muszę być w szeregach. Moje miejsce jest na froncie, jestem żołnierzem! Batmanow skierował spojrzenie na Aleksiego.

— Tutaj postawimy kropkę. A teraz najważniejszą rzeczą dla podróżników jest śniadanie, łaźnia, fryzjer, a następnie mieszkanie.

Choć naczelnik budowy zwracał się do niego. Kowszow nic nie odpowiedział. Odpowiedział Beridze.

— Zastalście nas właśnie w chwili, gdy próbowaliśmy nawiązać stosunki z na-

zeznania świadka Zofii Białewicz pokrywają się w zupełności z zeznaniami świadka Dobrzyńskiej. Opowiada poza tym, że uciekła się, gdy spotkała jakiegoś „człowieka” w mundurze Strazy Pożarnej. Błagała go o wskazanie posterunku M. O. Ale był wrogo do nich nastawiony.

— Który to? — pyta przewodniczący, wskażując na ławę oskarżonych. Świadek na razie nie poznaje. Przygląda się Gluchowskiemu.

— Tak, to ten człowiek z podniesioną ręką i złą twarzą wtedy...

— Ale on przecież mówił, że występował w roli waszego obrońcy!

— Może miał taką intencję, ale ani z zachowania, ani z twarzy tego nie było widać...

OBST W ROLI PROWOKATORA

Czarkowski Jerzy, Olgierd Puolała opowiadają Sądowi, jak zostali osaczeni i pobici. Najbardziej wstrząsające wrażenie wywarło zeznanie studenta Edmunda Mańczaka. Jeszcze dziś jest w bandażach. Ma złamaną szczękłę w trzech miejscach i nos. Opisuje zajścia w Gorzkowicach, gdzie ksiądz ich początkowo dobrze przyjął. Mieli trochę czasu i czekali na nadejście samochodu w restauracji, która, gdy weszli była pusta. Wkrótce weszło 10-12 mężczyzn. Jeden z nich przysiadł się do ich stolika. Zorientowali się wnet że mają do czynienia z prowokatorem, gdy zaczął krytykować wiarę katolicką, proponując przyjęcie go do sekty.

— Który to? Rozgląda się wśród oskarżonych. Tak. Poznając w prowokatorze rzeźnika Obsta. W pewnej chwili mężczyźni odechłeli rzeźnika od stolika, złapali krzesła i zaczęli nimi bić. Gdy wypadli z restauracji — tłum przyciął się do masakry.

W tym samym duchu zeznają również świadkowie Czarkowski i Śmiechowski.

Świadek Uklejska — skonfrontowana z gospodynią księdza, poznała w niej kobietę, która uświadamiała studentów, że u nich nie łódzka kuria biskupa, — lecz częstochowska rządu.

TŁUM PODBECHTANY BIŁ WIDŁAMI NA OSŁEP

W zeznaniach pokrywanych dominuje jedna i ta sama nuta: nie pomagały nic tłumaczenia, że nie są żadną sektą, nie pomagały okazywane dowody, nie pomagały nawet medaliki, okazywane rozszalałemu tłumowi, który bił naoslep.

Dzisiaj Sąd przesłucha następnych świadków.

Podziękowanie ambasady ZSRR

WARSZAWA (PAP.). Ambasada ZSRR w Polsce przesłała do redakcji następujące podziękowanie z prośbą o umieszczenie go w prasie.

„Ambasada ZSRR w Polsce wyraża z polecenia rządu radzieckiego wdzięczność wszystkim społecznym, partyjnym, związkowym i kulturalnym organizacjom i zespołom oraz poszczególnym osobom za gratulacje i życzenia, przesłane rządowi radzieckiemu i osobście generalissimowski Józefowi Stalinowi z okazji 31-ej rocznicy Wielkiej Listopadowej Rewolucji Socjalistycznej.”

Wzrost bezrobocia w Bizonii

BERLIN (PAP.). Ilość bezrobotnych w Bizonii ciągle wzrasta. Wczoraj podano do wiadomości, że w najbliższym czasie nastąpi redukcja 45 tys. kolejarzy.

Dzienniki podają, że finansisci amerykańscy, którzy włożyli poważne kapitały w odbudowę kolejnictwa niemieckiego, domagają się obecnie redukcji personelu kolejowego, aby zapewnić sobie duże zyski.

czelnikiem aprowizacji. I oto pierwsza jaskółka — ten nas nie chce uznać.

— Nawiązanie stosunków z naczelnikiem aprowizacji pozostawcie mnie — powiedział Batmanow. Twarz jego stała się jakby szorstką. — Umówimy się odrazu: wybedziecie się zajmować waszymi inżynierskimi sprawami, starajcie się wniknąć w technikę budowy, wgłębiajcie się w plan, natomiast niech was nie interesuje — strona organizacyjna — na to ja posiadam wyłączność aż do chwili póki nie będę tu całkowitym gospodarzem.

Wyszedł z gabinetu.

— Nasz sympatyczny naczelnik na kogoś się rozniewiał? — zapytał Aleksy. Myślny jeszcze nie zdążyli zawinąć.

— Nie zrzuciałeś. Batmanow różniwał się za nas.

— Widocznie nie tak prędko uda mu się zostać tu gospodarzem i nawiązać stosunki — z westchnieniem powiedział Aleksy. — Ryzykujemy umrzeć z głodu.

Jakby w odpowiedzi zadzwonił telefon — zaproszono ich do stołówki.

Stosunki jakoś się nawiązują — powiedział Beridze i poweselał.

Po dwóch godzinach wrócili mniej wiecej syci, wykapani, ogoleni. Beridze wy dostał gdzieś miejscową gazetę. Aleksy przeczytał na głos wiadomości z frontu i artykuł wstępny „Prawdy”.

Oszczerstwo a rzeczywistość

„Głos Ameryki“ i BBC usiłują zatopić prawdę powodzią kłamstw

OSTATNIO „Głos Ameryki“ i BBC rozposzczerniają niewiarygodne bzdury i oszczerze kłamstwa o krajach Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej. Prześcigając się w niewybrednej propagandzie obie korporacje radiowe fabrykują u siebie na miejscu mnóstwo niedorzeczności, lub zapożyczają je z gazet amerykańskich i angielskich. I im głupszy jest wymysł, z tym większym trzaskiem i hukami wypuszcza się go na fale eteru. Zródłem tych oszczerstw jest wrogi stosunek do krajów demokracji ludowej, wywołany tym, że kraje te przestały być pionkami w rękach imperializmu międzynarodowego i prowadzą niezależną politykę wewnętrzną i zagraniczną dla dobra swoich narodów. Całkiem niedawno radio londyńskie w audycji niemieckiej nadało bezceremonialne kłamstwo warszawskiego korespondenta BBC.

JESLI WIERZYĆ korespondentowi BBC, to w Polsce członków wszystkich partii politycznych „ogarnął lek“ w związku ze zjednoczeniem Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej. Polscy chłopcy „zatrwożeni“ są faktem, że rząd przystąpił do pracy nad podniesieniem i przebudową rolnictwa w imię interesów pracującego chłopstwa i, że udaremnią on zakusy elementów kapitalistycznych i spekulacyjnych na wsi.

CZCZE WYMYSLEĆ korespondenta BBC są szczególnie charakterystyczne właśnie teraz, kiedy cała Polska żyje pod znakiem ogromnego ożywienia politycznego i rozmachu produkcyjnego. Ożywienie to wywołane jest zbliżającym się Kongresem Zjednoczeniowym Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej. Współzawodnictwo pracy w fabrykach, w transporcie i w kopalniach, rozwijające się na cześć Kongresu, z każdym dniem nabiera większego rozmachu. Ten prawdziwie ogólnonarodowy ruch rozpo-

częty z inicjatywy górników kopalni Zabrze-Wschód dał już wielkie wyniki. Nigdy jeszcze w Polsce nie było tak jednorodnym dążenia członków obu partii robotniczych do zjednoczenia swych wysiłków, w celu budowania nowego życia w interesach całej ludności pracującej. Nie „lek“ i nie „niepokój“ panuje w narodzie polskim, jak to chciał przedstawić korespondent BBC. Wszystkie warstwy narodu polskiego przepojone są głęboką wiarą w słuszność wybranej przez Polskę drogi. Ta wiara i ta pewność opiera się przede wszystkim na wybitnych sukcesach w dziele odbudowy i rozwoju gospodarki i kultury narodowej.

WIELE KRAJÓW zachodnio-europejskich może pozazdrościć Polsce tempa odbudowy i rozwoju. W ciągu ostatnich lat gościło w Polsce nie mało delegacji zagranicznych. Byli tam górnicy francuscy i parlamentarzyści angielscy, dziesiątki delegacji z krajów demokracji ludowej i ze Związku Radzieckiego. I wszyscy oni oddawali sprawiedliwą sukcesom demokracji polskiej. Pamiętamy, że nawet gazeta londyńska „Daily Mail“, której nie można podejrzewać o sympatię dla krajów demokracji ludowej, pisała niedawno z jawnym niepokojem, że Polska wyprzedziła o wiele Anglię w podniesieniu stopy życiowej narodu i zagojeniu ran zadanych przez wojnę. Wszystko to jednak nie obchodzi najwidoczniej korespondenta BBC, któremu obcy jest elementarny obiektywizm.

NIE MOŻNA jednakże stwierdzić, że naród polski nie ma żadnych podstaw do niepokojów. Podstawy takie istnieją, ale nie mają nic wspólnego z tymi, o których tak niedorzecznie donosi korespondent BBC. Naród polski zanępkowany jest antydemokratyczną, agresywną polityką, prowadzoną nadal przez monopolistów amerykańskich i ich eu-

ropejskich partnerów w Niemczech. Polityka ta, sprzeczna z uchwałami przyjętymi w Jałcie i Poczdamie, znalazła ostatnio wyraz nie tylko w odrzuceniu wniosków radzieckich w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu użycia broni atomowej, ale również w dyskusji nad t. zw. „statutem Zagłębia Ruhry“, którego przyjęcie posłużył natchnieniem dla niemieckich zwolenników polityki odwetu.

DELEGAT POLSKI na III sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ, omawiając uchwałę władz amerykańskich i brytyjskich o podporządkowaniu Zagłębia Ruhry kontroli niemieckiej, oświadczył w dniu 12 listopada w Komitecie Politycznym, co następuje: „Reprezentuję tu naród, który dwukrotnie w życiu jednego pokolenia stał się ofiarą agresji niemieckiej, naród który ma z Niemcami dłuższą granicę niż jakikolwiek inny kraj. Oświadczam w imieniu Polski, że w związku z planami odrodzenia wojowniczych Niemiec w moim kraju panuje wielkie zaniepokojenie“.

TAKIE SĄ rzeczywiste przyczyny zaniepokojenia narodu polskiego, nie mające nic wspólnego z tymi, o których pisał korespondent BBC. Ale te istotne przyczyny pominał on, rzecz prosta, wstydliwie milczeniem. Korespondent BBC pominał również milczeniem i inne zjawisko, widoczne dla każdego obiektywnego obserwatora, a mianowicie to, że niemożliwością jest, rozpetanej przez zachłannych imperialistów amerykańskich, naród polski kroczy pewnie i zdecydowanie po drodze budowania społeczeństwa socjalistycznego. Pelen wiary w swoje zwycięstwo naród polski wie bowiem doskonale, że w walce o triumf idei pokoju i demokracji nie jest on osamotniony i, że siły obozu pokoju i demokracji są nieporównanie większe, niż siły agresji. L. Winowski

To i owo

Dziki Zachód

Gdy, uważacie, chce sobie czasem przypomnieć, co grano w naszych teatrach „w zeszłym roku lub co wyświetlano w „Bałtyku“ albo w innym „Stylowym“... parę miesięcy temu, to staje sobie po prostu przed tym lub owym „miejscem“, gdzie się nakleja afisze i gotowe: zawsze tu i ówdzie plakaty i tym podobne wywieszki z czasów, jak to się mówi, dość zamierzonych znaleźć można.

Ot, na przykład wczoraj na pewnej wcale nie ciasnej ulicy pewna morda, że tak powiem, plastyczna bardzo, mnie wystraszyła. Pysk nieogolony, wzrok dziki, sukienka pląsawa, na białym szalik, portki z pasem, za pasem broń — e, co tu dużo gadać, domyślenie się sami: reklama „filmu“ p. t. „Miasto Bezprawia“.

Nie mam bynajmniej zamiaru zajmować się jeszcze raz tą idiotyczno-kryminalną rewolwerówką, w której John kropił z „Coita“ do Dicka, a Dick do Johna, w której kule pistoletów padały gęsto w knajpie, w hotelu, w teatrze, na farmie rolnej i na drodze, ale tak się złożyło, że pewien wypadek, który zdarzył się w tych dniach w Dziedziach na Górnym Śląsku akurat treściwo do filmu „Miasto Bezprawia“ nawiązuje.

„Bohaterami“ są, oczywiście, również Amerykanie. Niby nie cowboje z prerii, a przedstawiciele norymberskiej Military Post, lecz to właściwie zupełnie jedno i to samo. To są mo dlatęgo, iż sierżantowi Muehlerowi, sierżantowi Babykowi i kapralowi Lee „udało się“ osiągnąć prawie takie same „rezultaty“ jak Johnowi czy Dickowi w „Mieście Bezprawia“.

Oto Muehler — popiwszy sobie przednio whisky — okradł sklep w Dziedziach, skopał właścicielkę i potłukł ekspedientkę oraz jeszcze paru obywateli w. w. miasta, oto Babyk i Lee — również niezłe podgrzani trunkiem — dokonali zbrojnego napadu na posterunek M. O. w Dziedziach. Naturalnie, gdyby ich wreszcie nie rozbrojono — awanturnicy amerykańscy gotowi byli urządzić nienajgorszą rewolwerówkę, prawie taką, w jakiej celował pastuch krów John i poganacz bydła Dick.

Kulturka, co? I to u przedstawicieli amerykańskich „organów bezpieczeństwa“, eskortujących polskie transporty repatriacyjne z niemieckich stref okupacyjnych.

Być może, wiadom amerykańskim nie bardzo przeszkadza, iż mają w swoich szeregach tak „dzielnych rewolwerowców“ z Arizony czy Teksasu, niestety, miejsce „występów“ bardzo nieodpowiednie dla nich znalazł Dziedziec bądź co bądź nie na preriiach USA leży. I w ogóle, jako żywo z Dzikim Zachodem i jego „kulturalnymi“ obyczajami nie wspólnego nie posiadają. E. TAM

Robotnik winien mieć wszechstronną pomoc w swej pracy

Zadania i obowiązki majstrów

Rozwój współzawodnictwa wymaga od nich wzmocnionych wysiłków

Kraj nasz w obliczu zbliżającego się Kongresu Zjednoczeniowego stał się widownią nowego, potężnego, żywiołowego rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy. Setki tysięcy, miliony robotników biorą na siebie ze szczerym entuzjazmem dodatkowe zobowiązania.

Miliony dodatkowych ton węgla, dziesiątki milionów metrów tkanin, ogromne ilości parowozów, wagonów, maszyn wszelkiego rodzaju, chemikaliów, nawozów sztucznych i różnych innych artykułów dorzuca robotnik polski do dorobku naszej gospodarki, dokumentując raz jeszcze, że inaczej aniżeli dawniej pracuje się teraz, dla siebie i na swoim.

Ale realizacja zobowiązań wymaga ściślejszej współpracy administracji przemysłowej, ofiarnej pomocy kierownictwa fabrycznego, majstrów i podmajstrów.

Pierwszym, bezpośrednim zwierzchnikiem robotnika jest majster i on to przede wszystkim powinien pomagać robotnikowi.

Popatrzmy, jak pracują poszczególni majstrowie w tkalni. Są tacy, którzy maszynę w ciągu ośmiu godzin naprawiają raz, a najwyżej (w bardzo rzadkim wypadku) dwa razy. Są jednak i tacy, którzy w ciągu jednej zmiany naprawiają to samo krosno cztery, pięć, a nawet więcej razy.

Przyczyną tego stanu rzeczy jest najczęściej niedbala naprawa krosna, albo też nie doprowadzenie jej do końca. Nie dziwnego, że majster, który przeciążony jest skutkiem tego naprawami bieżącymi, nie ma już czasu na obserwację parku maszynowego i na remont zapobiegawczy — ani na pouczanie personelu.

Dobry majster nie powinien na remont i naprawę krosien oraz na zakładanie osnów poświęcić więcej niż 55 — 60 proc. czasu roboczego. Natomiast przeciętnie około 25 proc. swego czasu powinien on poświęcić na obserwację i remont zapobiegawczy, 8 — 10 proc. na kolejną kontrolę krosien, 5 — 10 proc. czasu na instruktaż, to jest pouczanie robotników.

Zły majster, poświęcając zbyt wiele czasu na naprawę krosien, nie może już udzielić dostatecznej uwagi pozostałym swym funkcjom. Do krosna podchodzi prawie wyłącznie na wezwanie tkacza. Prawie nigdy nie zdarza mu się, ażeby podszedł do krosna, znajdującego się „jeszcze“ w ruchu i zbadał stan członka oraz zwrócił uwagę na jakość tkaniny.

Osnowy często nie są zakładane w sposób staranny — niciełnica nie jest dobrze wyrównana, przewal nie jest ustawiony, przesmyk nie jest uregulowany — bo majster „wzywany na wszystkie strony“ „nie ma czasu na takie głupstwa“.

Majstrowie winni także wszechstronnie pouczać robotników. Instruktaż winien obejmować nie tylko sposób obchodzenia się z maszyną, ale także organizację miejsca roboczego. Ale czy wszyscy majstrowie przynajmniej potrafią zorganizować właściwie swoje własne miejsce robocze?

Zajrzyjmy do niektórych szafek i szufladek, w których majstrowie trzymają swe narzędzia. Czy są skompletowane należycie?

Czy ułożone są w należytm porządku, ażeby w razie potrzeby można je było szybko wydobyć? Czy części zamienne przygotowane są do natychmiastowego użycia? Czy nie brak tam często najbardziej elementarnych narzędzi ślusarskich i stolarskich? Czy nie znajdziecie tam mnóstwo takich rzeczy, jakich właściwie w tej szufladce, w ogóle być nie powinno? Pytań podobnych można by postawić jeszcze wiele. A skutki są takie, że na wykonanie tej samej czynności zły majster nie rzadko traci trzy razy więcej czasu, aniżeli majster dobry, co rzecz prosta, ogranicza znacznie jego możliwości przy wykonywaniu innych funkcji zawodowych.

Szczególnie ujemnie odbija się ten zły „styl pracy“ na trwałości części. Jeżeli przyrząd się zużyłym goncom, bijakom i członkom, to okaże się, że wiele z nich nie zostało zastąpionych w odpowiednim momencie. Części te pracowały w stanie uszkodzonym i powodowały zryw osnowy, co z jednej strony utrudniało pracę tkaczom, a z drugiej obniżało im zarobki.

Wiele spośród zniszczonych części mogłoby pracować znacznie dłużej gdyby zakładać no je na krosno w sposób właściwy. Obserwacja zużytych części wykazuje łatwo jak wielką część ich uległa przewczesnemu zniszczeniu wskutek niedbalstwa majstra czy robotnika nie pouczonego należycie.

Gdyby zorganizować w magazynach w sposób właściwy przyjmowanie zużytych części polegających na kontrolowaniu, która z części została zniszczona wskutek wadliwej eksploatacji, to zmniejszyłyby się znacznie ich rozchód, a jednocześnie poprawiłaby się praca krosien i wzrosłaby wydajność prac tkacza i podniósłby się jego zarobek.

Wiele jeszcze uwag można by poświęcić sprawie należytego zorganizowania pracy majstra tkackiego, jako kierownika zespołu.

Ale chodzi nam o rzecz zasadniczą. Pro-

gram pracy majstra musi być opracowany w sposób ścisły i naukowy. Majster musi wiedzieć co do niego należy, a robotnik musi wiedzieć czego ma się prawo domagać od niego. Jest to warunek konieczny dla dalszego rozwoju współzawodnictwa pracy. W. L.



Mimo niezwykle trudnych warunków terenowych — chińska armia ludowa prze szła na Nankin.

Przegląd prasy radzieckiej

Co dała światu obecna sesja ONZ

Blok anglo-amerykański odkrył swe karty

Od przeszło dwóch miesięcy obraduje sesja Zgromadzenia Generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych. Porządek dnia nie został jeszcze wyczerpany — pisze J. Wiktorow w „Prawdzie“ — tym nie mniej można już dziś zadać pytanie — co dała światu obecna sesja Zgromadzenia Generalnego?

Pytanie to jest podwójnie usprawiedliwione — po pierwsze dlatego, że Organizacja Narodów Zjednoczonych o czym nie wolno zapominać — stworzona została w celu obrony pokoju i bezpieczeństwa, a rok ubiegły cechowało gwałtowne wzmocnienie napięcia w stosunkach międzynarodowych, po drugie dlatego, że na obecnej sesji omawiano sprawy, mające najważniejsze znaczenie dla pokoju i bezpieczeństwa — sprawę zakazu użycia broni atomowej i redukcji zbrojeń wielkich mocarstw o jedną trzecią w ciągu roku. Jak wiadomo, obie sprawy zostały postawione w odpowiednich wnioskach Związ-

ku Radzieckiego. Wnioski radzieckie napotkały na zdecydowany opór ze strony przedstawicieli bloku anglo-amerykańskiego, którzy z uporem i wytrwałością, dążyli na wszystkich etapach dyskusji do podważenia uchwał w sprawie zakazu broni atomowej i redukcji zbrojeń. Dyskusja nad sprawą zakazu użycia broni atomowej i redukcji zbrojeń wielkich mocarstw, całkowicie zdemaskowała agresywny charakter amerykańskiej polityki zagranicznej.

Aktywność polityki amerykańskiej poza obrębem Organizacji Narodów Zjednoczonych — dała dodatkowy i nader ważki dowód agresywności tej polityki, wymierzonej przeciw pokojowi i bezpieczeństwu. Czyż nie jest faktem, że w okresie trwania sesji Zgromadzenia Generalnego obraduje równocześnie w Londynie bezprawna konferencja sześciu państw, dążąca do separatystycznego rozwiązania problemu niemieckiego według planów nakreślonych przez monopole amerykań-

skie? Czyż nie jest faktem, że gdy na sesji Zgromadzenia Generalnego delegaci amerykańscy obłudnie deklamują o swej wierności dla sprawy pokoju, równocześnie władze anglo-amerykańskie w Zagłębiu Ruhry odbudowują monopole niemieckie? Czyż nie jest faktem, że właśnie blok anglo-amerykański torpeduje rozwiązanie „kryzysu berlińskiego“? I czyż nie jest faktem, że właśnie obecnie podczas sesji Zgromadzenia Generalnego blok anglo-amerykański, nie zadowolając się istnieniem agresywnego wojenno-politycznego „bloku zachodniego“, gorączkowo usiłuje zmontować „blok północno-atlantyczny“, to jest nowy sojusz agresywny wymierzony przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej?

Obecna sesja jest godna uwagi właśnie dla tego — stwierdza Wiktorow na zakończenie — że agresywny charakter polityki bloku anglo-amerykańskiego zdemaskował się całkowicie w oczach światowej opinii publicznej.

W teoretycznej skarbnicy leninizmu — pisze Marinin — książka Lenina p. t. „Revolucja Proletariacka a renegat Kautsky” zajmuje wybitne miejsce. Ten wspaniały twór geniuszu leninowskiego, powstał w październiku — listopadzie 1918 roku, czyli w rok po zwycięstwie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej, która zapoczątkowała erę księki demokracji burżuazyjnej i triumfu demokracji socjalistycznej. W książce swego Lenin obnażył całą zgniliznę i obłudę skazanej na zagładę demokracji burżuazyjnej, oraz wykazał niepokonaną siłę demokracji proletariackiej. Kłapiąca rewolucyjna pasja wielkiego wodza i stratega rewolucji proletariackiej łączy się w tej książce z genialnym pod względem myśli i rozmachu teoretycznym opracowaniem najważniejszych zagadnień rewolucji proletariackiej i dyktatury proletariatu.

WIECZNIE ŻYWA OSTROŚĆ I AKTUALNOŚĆ DZIEŁA LENINA

Dzieło Lenina „Revolucja Proletariacka a renegat Kautsky” nie „zestarzało się” bynajmniej w ciągu trzech dziesięcioleci pełnych wydarzeń o nadzwyczajnej skali i znaczeniu. Przeciwnie, oświetlona i poparta olbrzymim doświadczeniem historycznym książka ta wytrzymała próbę czasu i zachowała do dziś dnia swą ostrość i aktualność.

Wśród wielu odmian wrogiej ideologii, w walce z którymi wyrósł i zahartował się bolszewizm, teorie Kautsky'ego były bez wątpienia jedną z najbardziej szkodliwych i niebezpiecznych, zwłaszcza w okresie, kiedy historia postawiła na porządku dnia kwestię bezpośredniego przejścia od demokracji burżuazyjnej do socjalistycznej. Wobec nadciągającej rewolucji proletariackiej Kautsky wytknął za swymi teoriami, będącymi zawołaną ideologią kontrrewolucji burżuazyjnej i socjal-demokratycznej, maskując się fałszywymi frazesami o „wierności” dla marksizmu.

ZAKUSY AGENTÓW BURŻUAZJI

Agenci burżuazji spod znaku II Międzynarodówki Kautsky, Vandervelde i inni usiłowali zdyskredytować zwycięskie rewolucyjne doświadczenie partii bolszewickiej i państwa radzieckiego. Z drugiej strony uporczywie wpajali oni międzynarodowej klasie robotniczej zdradziecką myśl, że jeżeli nawet „eksperyment bolszewicki” jest w najgorszym razie „stuszy” w Rosji, to jest on rzekomo absolutnie wykluczony w Europie Zachodniej. W swej pracy „Revolucja Proletariacka a renegat Kautsky” Lenin daje drugoczącą odpowiedź tym brudnym manewrom socjal-imperialistów i wykazuje międzynarodowe znaczenie teorii i praktyki bolszewickiej.

Z całą właściwą sobie namietnością rewolucyjną, Lenin zdemaskował ideologię Kautsky'ego i wykazał wielkie znaczenie międzynarodowemu proletariackiemu w walce przeciwko wojnom imperialistycznym, o rewolucyjne obalenie imperialistycznej burżuazji.

DRUGOCZĄCA ODPOWIEŹ LENINA

Z nieodpartą, zaiste drugoczącą siłą, zaatakował Lenin w swej książce zdradzieckie sofizmaty pacholka burżuazyjnego. Obnażył on, antyludowy charakter demokracji burżuazyjnej, której trubadurem był właśnie Kautsky. Historyczna siła i prawda danej przez Lenina analizy istoty demokracji burżuazyjnej — pisze Marinin — znalazła wspaniałe potwierdzenie w doświadczeniach ostatnich trzech dziesięcioleci.

Radziecki system demokracji, był od pierwszej chwili ustanowienia dyktatury proletariatu niespotykaną w dziejach ludzkości prawdziwą demokracją najszerszych mas. De-

Puszcza węgierska obszarem rolniczym

Rząd nowych Węgier w swoich wysiłkach nad podniesieniem stopy życiowej ludności nie ominął sprawy udostępnienia leżącej odłogiem słynnej puszczy węgierskiej dla rolnictwa. W tym celu podjęto wielkie roboty, które uwieńczone zostały powodzeniem.

Z końcem tego roku, oddanych zostanie do użytku 12,000 akrów ziemi, 200 wsi w Puszczy, które były dawniej najbiedniejszymi w całej Europie, znajdzie się obecnie na żyznych rolniczych obszarach.

Obraz życia wielkiego rewolucjonisty Muzeum Kirowa w Leningradzie

W jednym z historycznych gmachów Leningradu, w którym w 1917 roku znajdował się Komitet Centralny partii bolszewickiej mieści się obecnie założone przed 10 laty Muzeum Kirowa. Setki tysięcy ludzi zapoznają się tutaj z niezwykłym życiem i działalnością wernego towarzysza broni Lenina i Stalina, Sergiusza Mironowicza Kirowa.

Głębokie wrażenie wywierają ekspozycje, które obrazują dzieciństwo i młodość sławnego rewolucjonisty. Oto obrazek przedstawiający małe miasteczko — Urzum, zagubione w lasach guberni Wladyckiej, w Rosji carskiej było to jedno z miejsc zesłań. Tu, w rodzinie biednego chłopca, urodził się Kirow. Wcześniej osielał i dostał się do przytulki, a następnie jako najlepszy uczeń został wysłany do szkoły mechaniczno-technicznej w Kazaniu.

Piętnastoletni Kirow rozpoczął walkę rewolucyjną. Pierwsze kroki młodego rewolucjonisty znajdują jasny wyraz w dokumentach i eksponatach muzeum.

Wspaniały twór geniuszu Lenina

30-lecie ukazania się dzieła

„Revolucja Proletariacka a renegat Kautsky”

W związku z 30-letnią rocznicą ukazania się książki Lenina p. t. „Revolucja Proletariacka a renegat Kautsky” „Prawda” zamieściła obszerny artykuł M. Marinina, omawiający znaczenie i głębię tego kapitalnego dzieła.

demokracja socjalistyczna, pokazała światu wzory braterstwa i przyjaźni między narodami. Oto dlaczego ludzie radzieccy pod kierunkiem swego genialnego nauczyciela i wodza wielkiego Stalina dokonali i dokonują czynów, które zostały zapisane złotymi literami do książki historii i stanowią przedmiot zachwyty i dumy całej przodującej ludzkości. Oto dlaczego imperialistyczni mocodawcy demokracji burżuazyjnych wściekają się i szaleją, tracąc wiarę w swe własne siły, licząc jeszcze na to, że uda się im przy pomocy

awantur wojennych, nowych „imperii światowych” i dolarów cofnąć koło historii wstecz.

PRZYSZŁOŚĆ NALEŻY DO SOCJALIZMU

Próby te są śmieszne i godne pożałowania. Okres światowych imperii dawno już minął. Jeśli zaś idzie o dolary, to historii światowej nie można nabyć za pieniądze. Nie w mocy bankierów Wall-Street dyktować dziejom swej woli i narzucać im wygodne dla siebie drogi. Ludzkość idzie na-

5-ta rocznica Konferencji w Teheranie

Jak została zrealizowana deklaracja wielkich mocarstw

Jedynie Związek Radziecki pozostał wierny zobowiązaniom

Pierwszego grudnia 1943 roku kierownicy trzech wielkich mocarstw — ZSRR, USA i Anglii podpisał w Teheranie deklarację o wspólnych działaniach w wojnie przeciwko Niemcom i powojennej współpracy trzech mocarstw. Deklaracja ta, której piątą rocznicę obchodzą dziś wszystkie milujące pokój narody, odegrała wybitną rolę w odniesieniu zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi i w stworzeniu podstaw powojennej współpracy wielkich mocarstw.

Zarówno podczas wojny, jak i po jej zakończeniu, Związek Radziecki wykonywał stale decyzje Konferencji Teherańskiej. Jak wiadomo, na Konferencji przyjęty został plan wspólnego uderzenia głównych sił sojuszników na Niemcy. Przedstawiciele naszych sztabów wojennych — głosiła deklaracja trzech mocarstw — brali udział w wszystkich rozmowach za okrągłym stołem. Uzgodniliśmy nasze plany zniszczenia niemieckich sił zbrojnych. Osiągnęliśmy całkowite porozumienie odnośnie skali i terminów operacji, które zostaną podjęte ze Wschodu, Zachodu i Południa. Nasza ofensywa będzie nieubłagana i będzie się stale potęgować.

Taki właśnie był charakter działań wojen-

nych Armii Radzieckiej na froncie radziecko-niemieckim. W krwawych bojach wojska radzieckie odrzuciły hordy hitlerowskie w głąb terytorium niemieckiego, dźwigając na swych barkach główny ciężar działań wojennych. Armia Radziecka odegrała decydującą rolę w rozbięciu głównych sił niemieckich i zmusiła Niemcy hitlerowskie do kapitulacji. Związek Radziecki pozostał również wierny opracowanym w Teheranie zasadom powojennej współpracy wielkich mocarstw. Uznamy w zupełności — głosiła deklaracja trzech mocarstw — wielką odpowiedzialność, jaka spoczywa na nas i na wszystkich narodach zjednoczonych za realizację takiego pokoju, który uzyska aprobatę przyłączają-

Kongres Międzynarodowej Federacji Demokratycznych Kobiet Obrazy w Budapeszcie

Drugi światowy kongres Międzynarodowej Federacji Demokratycznych Kobiet rozpoczął się pierwszego grudnia w Budapeszcie. Na kongres ten przybędzie ponad 600 delegatek z 55 krajów. Obrady potrwać około 5 — 6 dni.

Sekretarz Międzynarodowej Federacji Kobiet Demokratycznych Fernande Guyot oświadczył, że „najważniejszym zadaniem kongresu jest zajęcie bojowego stanowiska w obronie pokoju przeciwko działalności imperialistycznych

podlegaczy wojennych. Kongres, jako reprezentacja stu milionów kobiet, ma poważną rolę do odegrania w ogólnoswiatowej kampanii pokojowej. Te, które najbardziej cierpiały podczas wojny, przedziebiętorą wszelkich środków, aby uchronić swe dzieci, braci i mężów od wojen z których zyski czerpie tylko garstka kapitalistów.

Międzynarodowa Federacja Kobiet Demokratycznych wysłowała apel do kobiet całego świata, wzywając je do wzięcia udziału w kongresie w obronie pokoju światowego.

Radziecka kronika kulturalna

Zgodnie z urzędowymi danymi, na wsi białoruskiej znajduje się obecnie 3 tysiące klubów i świetlic, 700 kin stałych i objazdowych, 500 szkół wieczorowych dla dorosłych i ponad 3 tysiące różnych kursów. W ciągu tylko 2-ch ostatnich miesięcy na obszarach zachodnich Republiki zbudowano około 300 klubów i 130 szkół.

W ośrodku obwodowym w Jarosławiu otwarto w tych dniach planetarium. Urządzenie nowego planetarium zostało wykonane przez pracowników planetarium moskiewskiego.

Nagroda im. słynnego uczonego radzieckiego Williama przyznana została w roku bież. uczonemu leningradzkiemu Iwanowi, za pracę naukową o Pamirze. Iwan now spędził 5 lat w Pamirze, gdzie po-

przeprowadzeniu wszechstronnych badań gruntu stwierdził m. in., że Pamir ma wszystkie niezbędne warunki dla uprawy zbóż.

Związek Radziecki obchodzi 50-lecie urodzin i 25-lecie działalności naukowo-pedagogicznej wybitnego naukowca historii techniki, dwukrotnego laureata Nagrody Stalinowskiej, prof. Wiktora Danilewskiego. W ciągu 25 lat swej działalności naukowej Danilewski napisał 150 prac z dziedziny historii techniki.

W tych dniach koła naukowe Związku Radzieckiego obchodzą piątą rocznicę istnienia Akademii Nauk Republiki Ormiańskiej. Akademia ta obejmuje obecnie 30 instytucji naukowo-badawczych, w których pracuje około 1.000 uczonych.

Wśród dokumentów 1920 roku uwagę zwracających zwraca paszport dyplomatyczny Kirowa, wydany mu jako członkowi delegacji radzieckiej, która prowadziła rokowania z Polską w sprawie zawarcia pokoju.

W sześciu salach mieszczą się ekspozycje, obrazujące kłopotliwą pracę Kirowa w Leningradzie. Tu pracował on przez 9 ostatnich lat swego życia. Traktory i bloomingi, turbiny i generatory elektryczne, radiostacje i skomplikowane maszyny i przyrządy — cała ta produkcja zakładów leningradzkich nosi na sobie piętno nieugiętej woli, bogatej inicjatywy i niezłomowanej pracy Kirowa.

Wielostronna działalność Kirowa nie ograniczała się do Leningradu. Z jego inicjatywy na północno-zachodzie ZSRR powstają nowe potężne przedsiębiorstwa, wyrastają nowe elektrownie. Pod kierownictwem Kirowa został zbudowany kanał, który łączy Morze Bałtyckie z Morzem Białym.

W 15 salach muzeum Kirowa zebrano z górami 10 tysięcy ekspozycji. W stworzeniu tego muzeum brał udział cały kraj.

Przed oczyma zwiedzających przewija się obraz życia i pracy wielkiego działacza państwowego, nieugiętego komunisty, płomienno-bojownika a szczęście mas pracujących.

przód do komunizmu. Zmurszały system demokracji burżuazyjnej odchodzi w przeszłość, jak dzień wczorajszy. Dzień dzisiejszy i jutrzejszy należy do demokracji socjalistycznej.

Narody krajów Europy Wschodniej i Południowo-Wschodniej wypowiedziały już swe słowo. Czerpiąc natchnienie z wielkiego przykładu ludzi radzieckich, narody te zerwały na zawsze z kapitalizmem i jego systemem politycznym. Dzięki temu wyzwoliły się twórcze siły dziesiątków milionów, dzięki temu stał się możliwy wspaniały skok tych krajów o wiele dziesięcioleci naprzód. Wyzwolone z niewoli kapitalistycznej narody te w szybkim tempie idą naprzód. W ciągu nadzwyczajnie krótkiego czasu zrealizowały one sześciopięcioletni program przebudowy i z pomocą swego wernego przyjacela, Związku Radzieckiego — stworzyły konieczne przesłanki dalszego rozwoju na drodze do socjalizmu.

Historia odpowiedziała już na pytanie, na czym polega prawdziwa misja XX wieku. Po leża ona na zwycięstwie demokracji i socjalizmu. Wiek XX jest wiekiem triumfu demokracji socjalistycznej.

Wielki naród kuli ziemskiej i który wyeliminuje na okres wielu pokoleń nieszczęścia i potworności wojny... Będziemy dążyć do współpracy i aktywnego udziału wszystkich zarówno wielkich jak i małych krajów, których narody podobnie, jak nasze narody, poświęciły swój rozum i serce zadaniu zniesienia tyranii, niewoli, ucisku i nietolerancji.

W ciągu minionych pięciu lat Związek Radziecki walczył aktywnie o pokój i współpracę międzynarodową. Dzięki wysiłkom Związku Radzieckiego opracowane zostały demokratyczne traktaty pokojowe z byłymi satelitami Niemiec — Węgrami, Bułgarią, Rumunią, Finlandią i Włochami.

Związek Radziecki walczył o demokratyczny pokój z Niemcami i Japonią. Minister Mołotow wskazywał na to, że opracowanie traktatu pokojowego z Niemcami jest sprawą ważną nie tylko dla Niemiec, lecz również dla wszystkich narodów europejskich, „albowiem pokojowe uregulowanie sprawy Niemiec położy kres obecnej nieokreślonej sytuacji i będzie oznaczać ustanowienie całkowitego pokoju w Europie”.

Na przestrzeni całego okresu po przyjęciu uchwały teherańskiej, Związek Radziecki walczył o realizację współpracy międzynarodowej. Ujawniło się to z nową siłą na obecnej trzeciej sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ. Delegacja radziecka wysunęła na tej sesji wnioski, których przyjęcie zapewniłoby rzeczywistą współpracę między wielkimi mocarstwami.

Pięć lat, które minęły od chwili przyjęcia uchwały teherańskiej, wykazały jednocześnie, że mocarstwa zachodnie odmawiają przestrzegania najważniejszych zasad współpracy, określonych we wspólnych uchwałach wielkich mocarstw. W ciągu pierwszych lat wojny, mocarstwa zachodnie stale odrzucały otwarcie drugiego frontu. Zresztą drugi front odgrał do końca wojny rolę drugorzędą w porównaniu z frontem radziecko-niemieckim. O losach wojny i terminie jej zakończenia zadecydował front radziecko-niemiecki.

Mocarstwa zachodnie pogwałciły warunki współpracy międzynarodowej, przyjęte w teherańskiej deklaracji trzech mocarstw. Przeszkadzają one sprawie pokojowej uregulowania stosunków, występują przeciwko zawarciu traktatów pokojowych z Niemcami i Japonią. Naruszając deklarację teherańską oraz wszystkie następną umowy mocarstwa zachodnie opracowują obecnie tzw. „Statut okupacyjny” dla Niemiec i usiłują narzucić narodo wi niemieckiemu ten „Statut” zamiast traktatu pokojowego.

Uchwały wielkich mocarstw przyjęte w Teheranie, Jaltie i Poczdamie są przeszkodą na drodze realizacji agresywnych planów państw zachodnich. Dlatego w USA, Anglii i Francji prowadzi się wścieklą kampanię przeciwko tym uchwałom. Koła rządzące państw zachodnich chcąby uznać te uchwały za nieistniejące, wykreślić je z pamięci narodu. Jednakże masy pracujące we wszystkich krajach rozumieją, że tylko wykonanie uchwał teherańskich, krymskich i poczdamskich może zagwarantować narodom pokój i bezpieczeństwo.

Związek Radziecki nalega w dalszym ciągu, aby warunki umów międzynarodowych, przyjętych podczas wojny, były spełnione. Związek Radziecki — stwierdził Mołotow w referacie poświęconym Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej — i teraz stoi na stanowisku tych układów, obliczonych na obronę interesów demokracji, na zapobieżenie nowej agresji. Związek Radziecki słusznie domaga się, by porozumienia te istotnie wykonywano i by wyłaniające się w związku z tym nowe zagadnienia rozstrzygano również na podstawie wzajemnego porozumienia zainteresowanych mocarstw.

W ogniu wojny dowiedziona została możliwość i owocność współpracy wielkich mocarstw, mimo różnic systemów społeczno-gospodarczych. Doświadczenie to może i powinno być wykorzystane również w warunkach powojennych. Tylko na podstawie współpracy wielkich mocarstw można zapewnić bezpieczeństwo narodów i trwały pokój.

Organizacje partyjne robotniczej Łodzi

muszą pośpieszyć z pomocą swym towarzyszom na wsi

Na marginesie konferencji partyjnej pow. łódzkiego

Konferencji partyjnej powiatu łódzkiego nie można porównać — do żadnej z konferencji łódzkich, o których piszemy. Organizacja wiejska, należy do otwarcia i szczerze powiedzieć — jest mocno zaniedbana.

Na konferencji partyjnej, która się w tych dniach odbyła, towarzysze — zarówno 1-szy sekr. tow. Dryzner w swoim sprawozdaniu, jak i delegaci w dyskusji — wskazywali na wszystkie braki i niedociągnięcia. Pierwszym brakiem, z którego wynikają wszystkie pozostałe, to niedostateczna systematyczna praca.

Oto co o tym zagadnieniu mówi tow. Dryzner w swoim sprawozdaniu.

„Dotychczasowe prace Komitetów — zarówno Komitetu Powiatowego jak i miejskich oraz gminnych — ograniczały się do kontaktów i współpracy z poszczególnymi terenowymi aktywistami, obarczonymi dziesiątkami funkcji partyjnych i społecznych. Zebrania kół odbywały się tylko w okresach wielkich kampanii partyjnych. Kola zbierały się poza tym bardzo rzadko. Były kółka, które nie zbierały się po 4 do 8 miesięcy i tyleż czasu nie widziały przedstawiciela wyższych instancji partyjnych. W czasie akcji oczyszczenia szeregów partyjnych i wyborów delegatów, okazało się, że w kółkach jest szereg towarzyszy chętnych i zdolnych do pracy partyjnej — lecz nie wykorzystanych i przez Komitet Powiatowy i Komitety Gminne“.

Przebieg dyskusji — wypowiedzi delegatów, świadczą o tym, że jest aktyw wiejski i to dobry. Na 112 obecnych delegatów — 23 zabrało głos w dyskusji.

— Tylko jednostki pracują — mówi tow. Wólcik, sekr. Komitetu Gminnego. — Jeden towarzysz pełni 10 funkcji, a pozostali nic nie robią. Gdyby każdy palcem tylko dotknął wozu — napewno by wóz ruszył, a jednemu ciągnąć trudno“. O tym samym mówi tow. Jakólewski — majster, przewodnik zakładów aleksandrowskich:

„My sami jesteśmy winni — nikt inny. Obciążamy jednego za bardzo, innych nie potrafiłmy wcale zaktywizować“.

Mogłabym zacytować wiele podobnych wypowiedzi. Ale to wystarczy, by stwierdzić, że organizacja partyjna powiatu dotychczas nie działała w myśl uchwał sierpniowych, nie zmobilizowała całej organizacji do realizowania tych uchwał.

Słabym odcinkiem jest wychowanie ideologiczne członków partii na wsi. I w tej sprawie pozwolę sobie zacytować wstęp ze sprawozdania tow. Dryznera.

„Trzeba stwierdzić — mówi tow. Dryzner — że wychowanie ideologiczne członków kół wiejskich było bardzo słabe. Komitet Powiatowy i Komitety Partyjne nie stały na wysokości zadania, nie doceniały jego znaczenia. Jaskrawym przykładem niewłaściwego podejścia do zagadnienia szkolenia jest fakt, że nie został zakończony kurs terenowy, na który sporo towarzyszy zapisało się, a kurs korespondencyjny ukończyło tylko 8-miu towarzyszy.“

„O niewłaściwym stosunku do wychowania ideologicznego świadczy i to, że towarzysze nie czytają prasy partyjnej, mimo, że prasa do nich dociera. Np. w gminie Brużyca Wielka wsi Szatonia „Trybuna Wolności“, numerowany i opłacana przez członków kółka leżała wiele tygodni spokojnie w szufladzie sekretarza kółka — przez nikogo nie czytana.“

W dyskusji delegaci uzupełnili jeszcze ocenę swego sekretarza swoimi uwagami. Wskazali na to, że nie tylko nie było należytej pracy szkoleniowej, ale że organizacja partyjna, jeszcze nie wypowiedziała wojny analfabetyzmowi, zaledwie rozpoczęto organizowanie kursów dla analfabetów. Szereg

towarzyszy na wsi nie umie czytać i pisać, to ich hamuje w dalszym rozwoju. Przy najlepszych chęciach nie mogą być aktywnymi członkami partii.

Delegaci mówili również o przełomie dokonanym na skutek uchwał sierpniowych. Mówiono o radości z powodu Zjednoczenia obu Partii.

Ze wzruszeniem wysłuchaliśmy towarzysza Kluczaka, rolnika gminy Gospodarz, starego bojownika sprawy robotniczo-chłopskiej, który nam opowiada o zjednoczeniu.

„Rok po roku 1 maja przychodziłem przed wojną do miasta na demonstrację robotniczą. Patrzyłem na PPS-owskie sztandary odcięte od naszych przez ich przywódców. Patrzyłem rok po roku, jak granatowe kozaki tłuką naszych robotników pałkami, zrywają nasze sztandary. Jak dobrze jest patrzeć obecnie, mnie staremu, na tę salę, widzicie

zjednoczonych robotników peperowców, pesowców. Jak dobrze jest widzieć na tej sali, przystrojonej czerwonymi sztandarami, robotników i miłojantów razem radzących. Jak dobrze jest, mnie staremu, myśleć, że cała klasa robotnicza żyć będzie bez kłótł i razem z chłopstwem zbuduje taką Polskę, o którą walczyliśmy“.

O nowym stosunku członków Partii do spraw gospodarczych kraju świadczy nuda dumy w przemówieniu aleksandrowskich towarzyszy, gdy meldowali o wykonaniu planu w dniu 25 listopada br.

Dowodem tego nowego stosunku było także przemówienie sekretarza Komitetu Brużycy Wielkiej, tow. Kiełskiego, który dopiero ze sprawozdania dowiedział się, że jego gmina jest na dwunastym miejscu w uszczelnieniu podatku gruntowego.

„Taki wstyd — na dwunastym miejscu

Brużyca Wielka. Tak dalej być nie może. Przrzekam, że podciągniemy sekretarzy kół. Całą gminę podciągniemy przed Zjednoczeniem, musimy się wywiązać tak jak miasto — nie inaczej“.

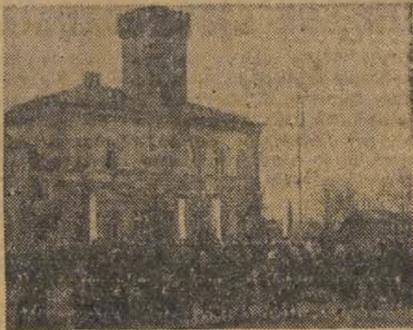
Chcemy tu jedno stwierdzić: organizacja wiejska powiatu łódzkiego posiada aktyw, posiada cenny szeregowy członków kół. Jednakże dla realizacji wszystkich zadań, stojących przed wsią konieczna jest stała, systematyczna pomoc aktywu miejskiego, fabrycznego. Przebieg Trzeciej Konferencji Miejskiej wykazał, że ten aktyw mocny, śmiały i zdecydowany, Łódź robotnicza posiada. Tak, jak we wszystkich przełomowych okresach Polski Ludowej, tak i tym razem chłopcy województwa łódzkiego czekają na pomoc ze strony organizacji partyjnej Łodzi.

Barbara Batus

Hallo, hallo! Tu Polskie Radio!

Zarówka i głośnik przestaną być przywilejem miasta

Młodzież łódzka radiofonizowała na cześć Kongresu osadę Dąbrowice



Na krańcu powiatu kutnowskiego, 5 kilometrów od szosy, biegnącej do Włocławka, leży wieś — osada Dąbrowice. Stara jest to osada, a tradycja jej powstania sięga, jak mówią gospodarze — „ho, ho, niepamiętnych czasów“. Zresztą, styl budowy niektórych budynków wskazuje na ich sędziwe lata.

Na niezgorzonych, ale podmokłych i niezdręnowanych gruntach, rozsiadło się ponad 60 gospodarstw, przeważnie mało i średniorolnych, tworzących osadę dość rozległą i rozciągniętą na długości dwóch kilometrów.

Mimo, że osada należy do dużych, nie się w niej ciekawego do czasów wojny nie działo. Może jedynie tylko powiększała się stale liczba gospodarstw, przez rozdrabnianie i tworzenie w ten sposób nowych. — „Tak to już było w Dąbrowicach od lat, że jak miał gospodarz cztery hektary, a podzielił między dzieci, to powstawało cztery lub pięć a nawet więcej nowych gospodarstwek“.

Ale to były czasy dawne, czasy przedwojenne.

ZACZEŁO SIĘ PO WYZWOLENIU...

Po wyzwoleniu osada poczęła się stopniowo przeobrażać. Powstała „Samopomoc“, zbudowano Dom Ludowy, szkołę, remizę strażacką. Słowem zaczęło się coś dziać i coś robić. Początkowo patrzono na te inowacje z nieufnością. A dziś... Dziś bez zastanowienia każdy gospodarz powiada — „A jednak po wojnie zorganizowano dobrze Dąbrowice i wiele w naszej osadzie zrobiono“.

LINIA, KTÓRA NIE DAWAŁA SPOKOJU...

Obok wsi, od Krajewa przebiegała linia elektryczna. Ta właśnie linia nie dawała

niektórym gospodarzom spokoju, a szczególnie Jaszwińskiemu i wójtowi. Zdawali sobie sprawę, że te słupy i druty, grające na wietrze, to droga, która na wieś kutnowska idzie obstęp i kultura. I wreszcie nie wytrzymali.

— Co u licha, wiecznie będziemy siedzieć przy kagankach. Trza je wymienić na żarówkę.

Ten projekt rzucony na Gminnej Radzie Narodowej w 1947 roku, stał się dzisiaj faktem dokonanym.

CIEŻKA I TRUDNA DROGA KU ŚWIATŁU...

Do projektodawców przyłączyło się jeszcze kilku gospodarzy. Nawiązano kontakty ze Zjednoczeniem Energetycznym i władzami wojewódzkimi. Uzyskano pożyczki cztery i pół miliona złotych. Rozpoczęła się budowa linii.

Trudna to była droga ku światłu. Nie wszyscy patrzyli chętnie, jedni pomagali, drudzy trzymali się na uboczu. Było ciężko. Aż w 1948 roku starostwo i wicewojewoda Kucner przysłał osadzie z pomocą. Zjednoczenie Energetyczne dało jeszcze dwa miliony złotych pożyczki i wreszcie po dwóch pełnych latach, latach wielkiego wysiłku zabyłszy 8 listopada pierwsze światła. Pierwsze elektryczne żarówki.

GŁOS Z DALEKIEGO ŚWIATA...

Dąbrowice — to, jak się mówiło dawniej, świat zabity deskami. Dziś jest odwrótnie. Przez te deski przesaczył się promień jasnego światła. W deskach tych powstały szpary, przez które dostał się do osady głos z „dalekiego świata“. Radio. Jeszcze dwa lata temu niewielki detektor był ozdobą i najważniejszym meblem skromnej izby, a jednocześnie rzadkością w osadzie. A dziś?..

— „Phi! Taka ci pchła“ — mówią pogardliwie gospodarze. Bo dziś cała wieś — osada ma już zainstalowane głośniki.

MŁODZIEŻ ŁÓDZKA DLA WSI

Szybkimi krokami nadchodzi Kongres. Młodzież Łódzka Państwowej Technicznej Szkoły Przemysłowej uczęciła godnie ten o doniosłym znaczeniu akt historyczny. Chłopców zrzeszeni w szeregach SP i drużynie harcerek „Radiofonia“ powędrowali do Dąbrowic. Przywiozli młodych chłopców serdecznie, odpłacili za nią gospodarzom swa praca.

Pod okiem instruktora technicznego Polskiego Redia Bogdańskiego i inż. Rzymowskiego pełne trzy dni wrzała praca. Trzy dni pracowali w pocie czoła bez wy-



technienia. Kongres — Kongres powtarzania. Rosły jak grzyby po deszczu słupy, rzucono sieć napowietrzną. W chatkach zakładano instalacje i włączano głośniki. Budowano radiowęzeł. Zapalił się młodych rak w trzy dni dany osadzie 80 głośników i 4 kilometry linii. Trzy dni niezwykłych, trzy dni na cześć Kongresu.

GŁOŚNIK I ŻARÓWKA PRZESTAŁY BYĆ PRZYWILEJEM MIASTA...

28 listopada. Na placu przed Zarządkiem Gminy tłum ludzi. Z nad wejść domów powiewają flagi. Wielkie święto w Dąbrowicach.

— Hallo, hallo — tu mówi radio... —

Przez głośniki głos bębna. Wszyscy go poznają i uśmiechają radośnie. To wartownik — dziadek Fijałkowski wali w swój werbel, ten sam, którego głuchym warkotem ogłaszał dwa lata temu zebranie dla naradzenia się nad sprawą światła.

Za chwilę nuncy i harcerze, młodzież robotniczej Łodzi przekazyują osadzie wyniki prac trzech dni, a które to zacieśniły więzy, łączące wieś z miastem. Robotnicy energetyki oddają na zawsze osadzie linię elektryczną.

— „Wicie, kumie“ — słyszę rozmowę. — „Jak wczoraj siedłem od Nowej Wsi do naszej, już na cztery kilometry widać było, że w naszej wsi coś się zmieniło. A wiecie dlaczego? Bo lampy elektryczne tak jasno świecą, że aż rażniej było wrzeć“.

— „Tak, tak, Macie rację. I choć ciężko tyle ciężarów dźwignęć, to jednak to wielkie dobrodziejstwo. I wazety się teraz poczują, i radzą posłucha“.

Tak. Żarówka i głośnik i gazeta codzienna przestają być przywilejem miasta. Stały się także w Nowej Polsce przywilejem wsi.

T. Szewera.

W roku 1689 w wolnym mieście Hamburgu zainicjował w tajemniczych okolicznościach pewien kłopot żydowski. Żona jego Gliłk fun Hameln przez trzy lata usiłuje rozwikłać sprawę zniknięcia jej męża. Wreszcie wykrywa mordercę — zwraca się do burmistrza o ukaranie zbrodniarza. Burmistrz żąda dowodów na poparcie oskarżenia skierowanego przeciwko synowi ogólnie poważnej, mieszczańskiej rodziny niemieckiej. Wszystko układa się tak, że morderca zdawałoby się ujdzie bezkarnie. Gliłk walczy nieustraszenie o sprawiedliwość mimo, że opuszczają ją małoduszni przyjaciele, że podburzony tłum wszczyna pogrom żydów hamburskich. Dzięki jednak hartowi i wytrwałości Gliłk osiąga swój cel i władze miejskie są zmuszone aresztować zabójcę.

Tak wygląda streszczenie sztuki M. Bauma „Gliłk Hameln żąda sprawiedliwości“ — opartą na autentycznych pamiętnikach Gliłk z XVII wieku.

Sztuka ta jest pewnego rodzaju wykładem myśli całego narodu żydowskiego, który nie wy maga fałszywego współczucia i litości, a żąda sprawiedliwości — „Podstawą naszego świata powinna być słusność i sprawiedliwość a nie litość“ — głosi Gliłk, która potrafi być bezwzględna dla rodzonnego syna, gdy ten dopuszcza się szalbierstwa.

Założenie to jest aktualne od wieków po dzień dzisiejszy, wszędzie tam, gdzie toczy się walka o sprawiedliwość jednaka dla wszystkich.

Łódzki Teatr Żydowski wystawił powyższą

„Gliłk fun Hameln żąda sprawiedliwości“

sztukę powierając rolę tytułową i reżyserię Idzie Kamińskiej, znakomitej artystce, której gra potrafi do głębi wzruszać nawet widzów nie znających języka żydowskiego.

A tacy właśnie widzowie wypełnili w ubiegły wtorek salę Teatru Żydowskiego przy ul. Jarcza Nr 2.

— „Poraz pierwszy w dziejach rozwoju kultury i sztuki żydowskiej w naszym kraju, poraz pierwszy w dziejach Teatru Żydowskiego na ziemi polskiej, aktor żydowski otrzymał możliwość zaprezentowania się społeczeństwu polskiemu, poddania ocenie przedstawicielom kultury polskiej swych wysiłków twórczych, swych osiągnięć — mówi sekretarz odpowiedzialny Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego adw. Anatol Wertheim, witając gości na uroczystym przedstawieniu. Na przedstawienie to przybyli: min. Kultury i Sztuki Stefan Dybowski, Prezydent tow. Stawiski, woj. Szymanek, wiceprezydent tow. Bugajski, oraz przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych, prasy, sądownictwa, literatury, teatru, nauczycielstwa i młodzieży.“

— Mur nie do przebicia oddzielał od przetrzeni wieków kulturę żydowską od kultury polskiej — mówi dalej adw. Wertheim. — Mur tego ghetta kulturalnego zostały zniszczone wraz z ich fundamentami dzięki przejęciu władzy przez

lud pracujący miast i wsi. W tych warunkach zniknęła musiała i zniknęła wroga obojętne kultur. Budując naszą kulturę w swej formie narodową, dążymy do kultury o treści socjalistycznej i w tych dążeniach wstępujemy na jedną drogę z kulturą polską. Na tej wspólnej drodze do kultury socjalistycznej mamy przed oczyma wspólnie osiągnięcia narodów Związku Radzieckiego, gdzie dzięki stalinowskiej polityce narodo-wościowej nastąpił rozkwit kultur najmniejszych nawet narodów obok bogatej we wspaniałe tradycje kultury narodu rosyjskiego“.

Min. Dybowski powiedział między innymi: — „Postępowa kultura żydowska w Polsce jest częścią składową postępowej kultury całego narodu polskiego. Dążymy do takiej kultury, która nie zna różnic rasowych — kultury głęboko ludzkiej w swej treści, kultury która wyklucza wojny, nienawiść rasową i obojętne między narodami. Dążymy do kultury socjalistycznej. W duchu tych dążeń wychowujemy nasze pokolenie.“

Ludność żydowska w Polsce, która po strasnej katastrofie z zapalem odbudowuje swój byt i swoją kulturę, spotka się z pełną pomocą społeczeństwa polskiego i Rządu naszego Państwa.

Co można powiedzieć o samym przedstawieniu? Bezwzględnie stanowi ono wydarzenie w

życiu kulturalnym — stanowi przeżycie dla każdego widza.

Zaczyna się i kończy sztuka w muzeum, gdzie oprowadzający opowiada dzieje Gliłk przed jej portretem. Daje to widzowi i należyte powiązanie z odległym tłem akcji i podkreśla jej historyczny dystans, mimo nieprzemijającej aktualności założenia. Akcja sama mimo pozornych zagmatwań jest szekspirowsko prosta. I chociaż widz od początku wie, że prawda zwycięży i sprawiedliwość zatriumfuje — do końca sztuka trzyma go w napięciu.

Piękne, choć skromne kostiumy, charakterystyczne tak dobra, że niewidoczna, niekrzykliwa dekoracja pozwalają skupić się i bez przeszkód widzieć samą, czystą grę aktorów. — A gra ta jest zadziwiająca. Postać Gliłk jest więcej niż prawdziwa, bo każdy jej pełen prostoty ruch, spojrzenie, intonacja głosu — przykuwa uwagę i wrażliwa wszystko widzowi, nieznanemu języka.

Poza grą Idy Kamińskiej — artystki i reżyserki na miarę światową, wyróżnili się Jakob N. Meisler — o niesamowitej nieruchomej twarzy i obłąkanych, a tak wymownych oczach. Dalej — M. Melman w roli doceniającego „echt deutsch“ swoje dostojństwo Burmistrza. Nie można również pominąć trójki pomniejszych: M. Senda, M. Grinsztajna, L. Stolarskiej, I. Bialko wicza, N. Wólcowicza, S. Sztornfelda, N. Karai i K. Efron.

KAZIMIERZ JERZY ZALEJSKI

Przyszłość komunikacyjnych urządzeń Łodzi

Przystanek kolejowy na pl. Niepodległości - port wodny w Ozorkowie Łódź można połączyć z morzem siecią kanałów

W lokalu Naczelnej Organizacji Technicznej w Łodzi odbył się w dniu 27 b. m. zorganizowany przez Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Komunikacji ciekawy wieczór dyskusyjny na temat zagadnień komunikacyjnych Łodzi.

W zebraniu wzięli udział poza członkami Stowarzyszenia przedstawiciele Zarządu miasta, Urzędu Planowania, Dyrekcji Kolei, wyższych uczelni i przemysłu. Poszczególne referencje omówiły kolejno wszystkie dziedziny komunikacji, ich stan dzisiejszy i projekty na przyszłość. Po omówieniu ogólnych planów urbanistycznych szczegółowo przedstawiono problem komunikacji kolejowej.

Obecnie łódzki węzeł kolejowy pracuje w trudnych warunkach. W 1938 roku przez obydwa dworce łódzkie przyjechało i wyjechało 5 milionów podróżnych, zaś w 1947 r. około 9 milionów.

Analogicznie w 1939 r. przeszło wagonów towarowych około 3.100 dziennie, a w 1947—4.000. Ten stały wzrost ruchu kolejowego wymaga większych inwestycji, które przystosowałyby obecne niedostateczne urządzenia do zwiększonych potrzeb.

Obecnie opracowywany jest projekt przebudowy całego węzła. Dla potrzeb ruchu osobowego ma zostać zbudowana nowa linia średnicowa z Widzewa do Łodzi Kaliskiej z dworcem centralnym przy zbiegu ulicy Brzezińskiej i Franciszkańskiej.

Miasto już zarezerwowało tereny pod budowę nowej linii. Dworzec centralny ma jednak swych przeciwników. Wysuwana jest koncepcja rozbudowy Dworca Kaliskiego, jako dworca centralnego, przez który przechodziłyby pociągi osobowe we wszystkich kierunkach, a przy ul. Brzezińskiej zostałyby urządzony jedynie przystanek. Również dworzec Łódź - Fabryczna zostałby skasowany lub też przesunięty dla potrzeb ruchu podmiejskiego w kierunku ulicy Zagajnikowej.

Ciekawy projekt wysuwany jest przez urbanistów. Chcą oni przesunąć linię obwodową Widzew - Chojny - Łódź Kaliska bliżej śródmieścia z przystankiem na Placu Niepodległości. Dzięki temu przesunięciu dzielnica Chojny, rozdzielona dotychczas nasypem kolejowym, mogłaby się swobodnie rozwijać.

Po przedstawieniu planów ulepszenia nawierzchni dróg kołowych i projektu budowy lotniska koło Cyganki, omówiono bardzo ciekawe plany rozwiązania komunikacji wodnej w Łodzi.

Chociaż pierwsze fabryki tekstylne zostały założone w Łodzi na podstawie opinii Staszycy o obfitości wód gruntowych, to jednak obecnie wody te zanikają, przemysł cierpi na brak wody i miasta zagrożona powiększającym się deficyt wody. Planowane doprowadzenie wody z Niebieskich Źródeł tylko częściowo pokryje ten deficyt. Radykalnym rozwiązaniem byłby opracowany już projekt spiętrzenia wód rzeki Warty i Pilicy i przekopania kanału w kierunku rzeki Bzury. Urzeczywistnienie tych planów dałoby Łodzi własny port wodny w Ozorkowie i połączyło siecią kanałów z morzem.

Zrozumiałe, że plany te nie wchodzą w zakres wycieczek, gdyż realizacja ich będzie wymagała dłuższego czasu.

W planach miasta przewidywana jest też budowa mniejszego kanału wzdłuż rzeki Olechówki. Projekt ten ma jednak swych przeciwników, którzy twierdzą, że kanał taki wewnątrz miasta stanie się niezdrowym ściekiem odpływów fabrycznych.

Niestety, z braku miejsca nie można wyczerpać szczegółowo kilkogodzinnej dyskusji, w której poruszono bardzo dużo interesujących zagadnień.

Z KOMENDY PS

Komenda Wojewódzka Powiatowej Organizacji „Służba Polsce” zawiadamia, że junacy z terenu Łódź-Miasto mający odbywać treningi na lotnisku w Lublinku, winni zgłaszać się w dniach: wtorki, środy i piątki godz. 7 rano (zbiórka na placu Leonarda przy zegarze).

Prace i płace w firmie „Tekstil”

Brak umowy zbiorowej w przemyśle prywatnym Związek Zawodowy musi stanąć w obronie wyzyskiwanych pracowników

Udaliśmy się z przedstawicielami Związku Zawodowego na wzięcie prywatnej farbiarni i dziewiarni „Tekstil”, mieszczącej się w Łodzi przy ul. Kilińskiego 234. Fabryczka ta zatrudnia 16-tu pracowników fizycznych i dwóch umysłowych. Głównie farbują się tu tkaniny jedwabne i bawełniane, przędzę, wata i fi ranki.

Wchodzimy do pierwszej sali. Jest tu na ogół dość czysto i jasno. Robotnicy są zajęci naciąganiem świeżo farbowanych tkanin na ramy, które później umieszcza się w suszarni. Na nasze zapytanie, jakie są warunki pracy i płacy i jak się ustosunkowuje właściciel do swych pracowników, otrzymujemy dość obszerną odpowiedź.

A więc przede wszystkim płace. Wszyscy skarżą się, że w porównaniu z placami w przemyśle państwowym, zarobki ich są zbyt małe. Kilkakrotnie zwracano się w tej sprawie do właściciela. Jedyną odpowiedzią było: „Jak się wam nie podoba, to proszę, — drzwi są otwarte”. Te pracownicy, które najbardziej dopominały się o wyrównanie plac, ob. ob.: Białek Zofia i Letkiewicz Jadwiga otrzymały wypowiednie-

Należy jeszcze tylko wspomnieć o projekcie rozładunku towarów na ulicy Piotrkowskiej. Otóż uważa się, że umieszczenie wyłącznie na Piotrkowskiej większych domów towarowych, sklepów Centrali Tekstylnej czy też PSS, toki ten

stale zwiększa, powodując duże trudności komunikacyjne. Należałoby odciążyć ruch handlowy z ulicy Piotrkowskiej przez otwieranie większych domów towarowych w dzielnicach robotniczych. Równocześnie ułatwiłoby to także konsumpcyjnym robotnikom nabywanie potrzebnych towarów bliżej miejsca zamieszkania.

Te problemy rozwoju Łodzi i jej komunikacji są tak żywotne i istotne dla ludności naszego miasta, że uważalibyśmy dyskusję nad nimi za bardzo pożądaną i chętnie udzielimy na nią miejsca na łamach „Głosu Robotniczego”.

S. Baderowa.

Uwaga, kierownicy świetlic i Rady Zakładowe! 2 KINA ŚWIETLICOWE

P. P. „Film Polski” Okręgowy Zarząd Kin i E. F. w Łodzi zawiadamia kierowników świetlic, organizacje polityczne i zawodowe, że w związku ze Zjednoczeniem Partii Robotniczych, w miesiącu grudniu br. uruchomione będą na terenie m. Łodzi 2 kina świetlicowe.

Kina e wyświetlać będą w okresie tym filmy najnowszej produkcji radzieckiej.

Zamówienia przyjmuje i udziela informacji, Referat Eksploatacji Kin Rachmowych w Łodzi, ul. Traugutta Nr 8, telefon 107-95 wewn. 3.

Młodzież cześci pracą Kongres Zjednoczenia

W sali „Lutni” w Łodzi odbyło się w tych dniach zebranie młodzieży, stępującej na Kursie Przygotowawczym na Rok Wstępny U. L. Zebranie zwołane zostało z inicjatywy samorządu i Koła Z. M. P. Zebrana młodzież na wniosek kol. kol. Nowaka i Kurzawy postanowiła uczcić dzień zjednoczenia się obu bratnich partii robotniczych przez wzięcie udziału w pracy na

terenie fabryk przy wykonaniu planu. Słuchacze Kursu zobowiązali się ofiarować po 8 godzin pracy fizycznej w fabrykach. Prace te wykonana będą do dnia Zjednoczenia. Równocześnie młodzież łódzkiego Kursu Przygotowawczego wezwala do współzawodnictwa młodzież z innych miast kraju.

Spółdzielnia pracy na terenie województwa

W szeregu powiatów naszego województwa coraz częściej powstają samorządnie spółdzielnie pracy, które dają dodatkowe zatrudnienie małorolnej i bezrolnej ludności danego obszaru. Wykorzystuje się przy tym warunki lokalne — dawne ośrodki wytwórcze zostają wznawiane i ulegają odbudowie przy jednoczesnym zorganizowaniu ich w spółdzielnie pracy.

W ten sposób powstały ostatnio na terenie powiatu koneckiego 2 spółdzielnie pracy: w Rzuwowie, gdzie znajduje się odlewnia żelaza, która dotychczas czynna była 2 — 3 dni miesięcznie, a obecnie przez zorganizowanie spółdzielni pracować będzie stale, i druga w Radoszycach, osadzie znanej od dawna z wyrabiania tam wozów.

NARADA WŁÓKNIAREK W ŁODZI

Ogólnopolski Zjazd aktywistek związkowych

W dniu 29 listopada b. r. odbyła się w Łodzi zwołana przez Wydział Kobiecej Zarządu Głównego Włóknianek Ogólnopolska Narada aktywistek związkowych.

Wzięło w niej udział około 300 delegatek. Reprezentowane były liczne przodownice pracy, członowie Rad Zakładowych, Komisji Kobiecych, oraz referentki kobiece Zw. Zawodowych. Zostały wygłoszone dwa referaty: tow. Rybarczyk omówił sprawy organizacyjne, tow. Patorowa zdała sprawozdanie ze swych wrażeń z wycieczki do Moskwy.

Obradom przewodniczyła tow. Piwowarska sekretarz Komisji Centralnej Zw. Zawodowych.

Dyskusja w czasie Zjazdu objęła szereg najaktualniejszych spraw. Zagadnienia współzawodnictwa pracy, czynu Kongresowego, racjonalizacji pracy były poruszane we wszystkich przemówieniach. Jest to oczywistym dowodem jak tymi właśnie zagadnieniami żyje klasa robotnicza i jaką pierwszorzędną wagę przypisują im włóknianki.

Z głosów, padających w dyskusji wynika, że

nimo, iż sieć żłobków i przedszkoli jest u siebie rozbudowywana — jeszcze istnieje wiele ośrodków opieki nad dziećmi robotniczymi. Większość delegatek wysuwała również dążeń do organizowania w zakładach pracy szwalni, pralni i cerowni fabrycznych, któreby odciążały kobiety - robotnice od części ich zajęć domowych.

Omawiana była sprawa poprawienia stołówek fabrycznych, rozbudowy życia świetlicowego, wysunięto konieczność udoskonalenia form opieki nad dziećmi robotniczymi przez tworzenie żłobków tygodniowych, stołówek oraz świetlic dziecięcych. Wysłunięto żądanie fachowego przeszkolenia włóknianek, aby umożliwić kobietom zajmowanie bardziej odpowiedzialnych stanowisk w produkcji. Wiele miejsca poświęcono omówieniu stylu racjonalnej pracy Komisji kobiecych przy Radach Zakładowych. Od właściwego działania tych komórek organizacyjnych zależne jest w poważnym miarze właściwe rozwiązanie zagadnień opieki nad kobietą pracującą oraz celowego wykorzystania funduszy społecznych. Sprawa objęcia opieką przodownice pracy — była szeroko omawiana. Roztoczenie opieki nad nimi dotychczas nie zawsze było właściwie pojmowane. Rady Kobiece tym sprawom winny poświęcić specjalną uwagę.

Uchwalona za zebraniem rezolucja wysunęła najważniejsze postulaty, stojące przed związkowym aktywem kobiecym: rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy w przemyśle włókienniczym, a zwłaszcza współzawodnictwa zespołowego. Specjalne zadanie w tej akcji ciąży na przodownicach pracy, które winny przez masowe szkolenie swych towarzyszek warsztatowych, przez dzielenie się z nimi swymi umiejętnościami zawodowymi — przyczynić się do objęcia wszystkich włóknianek ruchem współzawodnictwa zespołowego. W rezolucji podkreślono radość z projektowanej reformy plac w przemyśle włókienniczym, która zrywa z przestarzałym systemem obliczania zarobków i wprowadza lepszy system plac, co wpłynie na wzmocnienie ruchu współzawodnictwa, stając się bodźcem do dalszego wzrostu produkcji.

„Cała klasa robotnicza — czytamy w rezolucji — z radością wita zbliżający się Kongres Jedności Klasy Robotniczej”. „Powstanie jednej Partii polskiego proletariatu, opartej na idei marksizmu - leninizmu przysięszu marsz mas pracujących Polski do socjalizmu. Milionami kilogramów przędzy i metrów tkanin, wykonanymi dodatkowo dla uczczenia Kongresu Jedności, wyrazili włóknianki i włóknianki swą radość z likwidacji rozbięcia w polskim ruchu robotniczym”.

W zakończeniu rezolucji włóknianki obecne na Ogólnopolskiej Naradzie podkreśliły swą pełną solidarność z uchwałami Plenum listopadowego KCZZ, potępijącymi rozbijaczy jedności Światowej Federacji Związków Zawodowych i wyrażającymi pełną sympatię dla walczących z przemocą faszystowską ludów Grecji i Hiszpanii.

Ukarani lichwiarze Grzywny za spekulacyjne wykroczenia

Komplet Orzekający Łódzkiej Delegatury Komisji Specjalnej rozpatrywał ostatnio kilkadziesiąt spraw łódzkich lichwiarzy i ukarał winnych grzywnami. M. in. ukarani zostali: Józef Szatkowski, właściciel sklepu rzeźniczego przy ul. Kątnej 54 za pobieranie nadmiernych cen grzywną 300.000 zł. i za to samo przestępstwo Feliks Karbowy, właściciel sklepu rzeźniczego przy ul. Legionów 12 grzywną 250.000 zł. Karbowy był już raz ukarany grzywną 250 tysięcy złotych za odmowę sprzedaży mięsa. Jak widać jednak, poprzednia kara niczego go nie nauczyła.

Za odmowę sprzedaży słoniny ukarana została grzywną 250.000 zł. Konstancja Czyż, właścicielka sklepu rzeźniczego przy ul. Zgierskiej 85.

Marceli Jakubowski, właściciel sklepu spożywczego przy ul. Andrzeja Struga 3 za odmowę sprzedaży masła ukarany został grzywną 200 tysięcy złotych.

Również za odmowę sprzedaży masła grzywnami po 100.000 zł. ukarani zostali: Czesław Nićciński, właściciel sklepu spożywczego przy ulicy Wschodniej 45 oraz Witold Miklasiewicz, właściciel sklepu przy ul. Śródmiejskiej 7.

Wreszcie Stanisław Grzerzułka, właściciel restauracji przy ul. Próchnika 9 za pobieranie nadmiernych cen za piwo, ukarany został grzywną 100.000 zł.

Prace i płace w firmie „Tekstil”

Brak umowy zbiorowej w przemyśle prywatnym Związek Zawodowy musi stanąć w obronie wyzyskiwanych pracowników

Jest bardzo nie dobrze, że w tej branży prywatnego przemysłu, zatrudniającej przecież kilkanaście tysięcy pracowników najemnych niema umowy zbiorowej. Pozwala to pracodawcy na nieograniczony niczym wyzysk. W ubiegłym roku dwie pracownice, będące w ciąży, zwróciły się do właścicieli z prośbą o wyprawki dla dzieci. Odmówiono im, oznaczając, że jeśli nie ma umowy zbiorowej, to pracodawca nie jest obowiązany do niczego. Krzywdą pracownice jest to oczywiste.

Przechodzimy do właścicielki farbiarni. Choć na dworze świeci słońce, tu pali się światło. Kłęby pary ograniczają pole widzenia do jednego metra. Kamieniem posadzka zalana jest woda. Wprost trudno tu oddychać. Przy dwóch kładkach z farbą stoją robotnicy, którzy przerzucają i farbują tkaniny. Jest to praca ciężka i szkodliwa dla zdrowia.

Robotnicy pracują tu we własnych ubraniach. Właściciel, zapytany przez przedstawicieli Zw. Zawodowego, dlaczego robotnicy nie otrzymali ubrań ochronnych i fartuchów gumowych, odpowiedział, że o ubraniach nie nie wiedział, zaś fartuchów nie może nigdzie nabyć. Farbiarnia

ta czynna jest już około dwóch lat. Wydaje nam się, że był to okres czasu, wystarczający na zakupienie fartuchów bodaj z wolnego rynku. Zresztą informowaliśmy się w tej sprawie u „Gentlemana”. Już od przeszło roku fartuchy gumowe znajdują się w sprzedaży w dostatecznej ilości.

Rozmawialiśmy z jednym z pracowników farbiarni. Okazuje się, że zarobek jego łącznie z wszelkimi dodatkami, jak wyrównanie za stołówkę, tramwaje, premia i t. d. zamyka się kwotą 10.400 zł. miesięcznie. W przemyśle państwowym zarabiałby on blisko 2 razy tyle, jako wykwalifikowany farbiarz, a pozatym nie pracowałby w tak ciężkich warunkach.

Zarabki robotnika w firmie „Tekstil” są uzależnione od własnego widzimisie właścicieli. Należałoby ukrócić ich swawole. Jak najprędzej trzeba zawrzeć umowę zbiorową i przypilnować jej dotrzymania.

W ogóle pożądanym byłoby roztoczenie większej opieki nad pracownikami, zatrudnionymi w sektorze prywatnym. Trzeba uchronić ich przed zachłannym wyżyskiem pracodawcy. Jest to obowiązkiem Związków Zawodowych.

Kronika Kalisza



KOMU WINSZUJEMY

Środa, dnia 1 grudnia 1948 r.
Dziś: Natalli

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda MO 16-62
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż
Pożarna 21-77.Informacja telefoniczna (Biuro nu-
merów), podawanie dokładnego czasu
12-11.

Informacja pocztowa 14-07.

Informacja kolejowa 10-51.

DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka mgr Chrzanow
sklej ul. Rolj - Żymierskiego 30 tel.
15-48.Dyżury nocne lekarzy Ubezpieczalni
Społecznej tel. 20-14.

TEATR

Dziś o godz. 15-ej „Kopciuszek” —
przedstawienie organizacyjne.Dziś o godz. 19.15 komedia Howarda
pt. „Seans”. Zniżki ważne.

KINA

„STYLOWY” — film. prod. ang. „W
imię życia”.„WOLNOŚĆ” — film prod. radz.
„Osiemsetlecie Moskwy”.„BAŁTYK” — film prod. franc.
„Skarb rodziny Goupi”.

Przydziały obuwia na IV kwartał b.r.

Zarząd Miejski w Kaliszu — Wydział
Aprovizacji podaje do wiadomości, że w
dniach od 29 listopada do 15 grudnia b.r.
(od 29 listopada do 4 grudnia b.r. zbioro-
wy i od 6 grudnia do 15 grudnia b.r. in-
dywidualny) przeprowadzony będzie w ni-
żej wymienionych punktach rozdzielczych
Powszechnej Spółdzielni Spożywców w/m.
— rozdział ogólny obuwia skózanego za
czwarty kwartał b.r. dla posiadaczy zare-
jestrowanych kart odzieżowych na obu-
wie:Sklep PSS Nr. 4 — plac Kilińskiego,
sklep PSS Nr. 5 — ulica Górnoślaska 7,
sklep PSS Nr. 22 — plac 11-go Listopada
15, sklep PSS Nr. 26 — plac 1-go Maja 6,
dawny sklep Spółdzielni Przemysłu Dziej.
Nr. 7.Wydawane będą następujące rodzaje
obuwia:Trzewiki męskie sk/sk. w cenie 1.020 zł.
za parę — wartości 30 punktów.Półbuty męskie sk/sk. w cenie 957 zł.
za parę — wartości 30 punktów.Półbuty damskie sk/sk. w cenie 728 zł.
za parę — wartości 30 punktów.Każdej uprawnionej osobie, posiadającej
zarejestrowaną kartę odzieżową na obuwie
— przysługuje przydział jednej pary obu-
wia skózanego wartości 30 punktów. —
Obuwie należy pobrać w punkcie sprzeda-
ży, gdzie dokonano rejestracji. W rozdzia-
le obowiązuje zasada, że pierwszeństwo do
otrzymania obuwia męskiego małą męż-
czyźni — do damskiego kobiety.Przy odbiorze obuwia, każdy posiadacz
zarejestrowanej karty odzieżowej na obu-
wie — winien przedłożyć posiadany odpis
zaświadczenia swego zakładu pracy, po-
świadczony przez ten Wydział, — stwier-
dzającego dokonanie rejestracji — nato-
miast przy odbiorze zbiorowym zakład
pracy winien przedłożyć odpis wykazu za-
rejestrowanych pracowników.Odbiór obuwia w zasadzie jest indywi-
dualny. Zakłady pracy niżej wymienione
(zatrudniające ponad 500 osób) pobiorą obu-W dniu 28 listopada br. odbyła się w
sali posiedzeń Powiatowej Rady Narodowej
przedkongresowa konferencja Komitetu
Powiatowego PPR.Konferencję zagał 1-szy sekretarz Ko-
mitetu Powiatowego tow. Cichowlas, wita-
jąc przybyłych na konferencję delegatów
przedstawicieli KW i KC PPR oraz przed-
stawiciela Powiatowego Zarządu P.P.S.
Chankiewicza.Po wyborze przewodniczącego w osobie
tow. Nowaka i ukonstytuowaniu się pre-
zydium zabrał głos sekretarz Powiatowego
Zarządu PPS tow. Chankiewicz, który w
imieniu towarzyszy z PPS życzył konfe-
rencji owocnych obrad. Na zakończenie
swego przemówienia powitalnego tow.
Chankiewicz wniósł okrzyk na cześć Zje-
dnoczenia polskiego ruchu robotniczego
i na cześć WKP(b) gorąco podchwycyony
przez zebranych.Referat ideologiczny wygłosił przedsta-
wiciel KW PPR — poseł tow. Młotecki.
W referacie swym mówił o zjednoczeniu
ruchu robotniczego, o zadaniach obecnej
konferencji i dokonał analizy rozwoju ru-
chu robotniczego i jego dwóch nurtów.
Następnie omówił podstawy ideologiczne
Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej na-
kreślone przez Plenum KC, a oparte na
zasadach marksizmu-leninizmu.W dalszym ciągu referatu poruszył spra-
wę krytyki i samokrytyki i podkreślił jej
wielkie znaczenie w pracy organizacji par-
tyjnej.

Na zakończenie nakreślił obraz aktual-

nej sytuacji międzynarodowej, uwypukla-
jąc momenty walk narodowo-wyzwoleń-
czych, oraz międzynarodowej solidarności
klasy robotniczej.Sprawozdanie z działalności Komite-
tu Powiatowego PPR za okres 6-ciu mie-
sięcy złożone przez tow. Cichowlasa, za-
poznało zebranych z wynikami pracy nie
dotychczasowymi i zadaniami partii na przy-
szłość.Powiat kaliski jest powiatem rolniczym
o przewadze uprawy roślin zbożowych i
rozwiągającym się sadownictwie. Liczy oko-
ło 118 tysięcy ludności zamieszkującej 18
gmin i 2 miasteczka. Gospodarstwa rolne
w naszym powiecie — to w przeważnej
części gospodarstwa mało i średniorolne,
choć nie brak i gospodarstw dużych jak i
karłowatych. Gospodarstw powyżej 50 ha
liczy nasz powiat 33, od 20 do 40 — 248,
od 15 do 20 — 364, od 10 do 15 ha —
1981, od 5 do 10 ha — 13.645, od 2 do 5
ha — 733, od 1 do 2 ha — 3.291. Poważny
procent ludności stanowią robotnicy rol-
ni, posiadający poniżej jednego hektara
ziemi.Na terenie powiatu czynnych jest pięć
szkół rolniczych. Mają one dać społeczeń-
stwu wykształconych rolników — nie speł-
niają jednak należycie swej roli, gdyż per-
sonel nauczycielski tych szkół nie jest ide-
owo związany z dzisiejszą rzeczywistością,
a kierownicze stanowiska zajmują jeszcze
niekiedy byli obszarnicy, synowie bogaczy
wielkich itp. Stwierdzić trzeba, że
skład Zarządów Związku SamopomocyChłopskiej i Rad Gminnych, PRN i spół-
dzielni nie jest zadawalający — wielu tu je-
szcze jest bogaczy wielkich wyzyskują-
cych biednego chłopca.W cegielni „Piwonice” i Zakładach Prze-
twórczych w Winarach dzięki ofiarnej pra-
cy załogi roczny plan produkcji wykonano
już 15 października. Gorzej przedstawia
się sprawa w Fabryce Mebli w Opatow-
sku, gdzie ani załoga, ani Rada Zakłado-
wa, ani Dyrekcja nie wykazują należytej
troski o produkcję i przykładają zbyt ma-
łą wagę do rozwoju współzawodnictwa
pracy.W dalszym ciągu sprawozdania mówca
zapoznał zebranych z poważnymi osiągnię-
ciami na polu lecznictwa i podniesienia
stanu sanitarnego powiatu, z rozwojem
opieki społecznej, z działalnością Zw. Sa-
mopomocy Chłopskiej i Gminnych Spół-
dzielni ZSCH. Omówione też zostały sprawy
szkolnictwa, działalność organizacji
społecznych i młodzieżowych. PPR liczy
obecnie na terenie powiatu 2.542 człon-
ków, w czym 246 kobiet. W akcji oczysz-
czania szeregów partyjnych usunięto do-
tąd 36 osób, a 86-u udzielono nagany. Na
Wspólny Dom zadeklarowano około jedne-
go miliona złotych, wpłacono dotąd około
50 proc. tej sumy.W dyskusji, która się rozwinęła w zwi-
ąku z referatem i sprawozdaniem, wzięli
udział tow. tow. Nowak, Mikołajczyk, Sa-
łata, Kornacki, Słomian, Dorosiński, Szwe-
lkowski i Wierzbicki.Delegatami na Kongres Zjednoczeniowy
wybrani zostali tow. tow. Młotecki i Wie-
rzbicki.Na zakończenie uchwalono rezolucję, wy-
rażającą radość z powodu rychłego zje-
dnoczenia ruchu robotniczego na platfor-
mie marksizmu-leninizmu.Konferencję zakończono odśpiewaniem
„Międzynarodówki”.

Apel Komitetu Pomocy Dzieciom

do ONZ — o powrót do kraju dzieci polskich
skradzionych przez hitlerowcówKomitet Koordynacyjny Pomocy Dzie-
ciom i Młodzieży przy Ministerstwie
Oświaty zwrócił się z gorącym apelem
do Organizacji Narodów Zjednoczo-
nych, by całym swym autorytetem po-
parła starania o powrót do Polski, do
domów rodzinnych tysięcy rzesz
dzieci, oderwanych od rodzin i ojczy-
zny przez brutalną przemoc hitlerow-
ską.Przedłużanie pobytu dzieci polskich po-
za krajem ojczystym, odwiekanie ich
powrotu byłoby podeptaniem podstawo-
wych praw człowieka.Tylko szybki powrót do ojczyzny mo-
że być częściowym zadośćuczynieniem
za krzywdy, wyrządzone dzieciom i
matkom polskim oraz za zbrodnie prze-
ciw narodowi polskiemu.Wędrownika
na POLSCEWykonanie zobowiązań
przedkongresowychZ całego kraju napływają meldunki o
wykonaniu zobowiązań przedkongresowych
przez zakłady pracy.Pracownicy cukrowni „Szczecin” wykona-
li do 28 bm. 122 proc. przewidzianego pla-
nu przerabiając 322 q buraków. Zadeklaro-
wany czyn przedkongresowy został prze-
kroczony o 6 proc.Cegielnia „Zgoda” w Szczecinie wykona-
ła w ramach zobowiązań przedkongreso-
wych 125 proc. rocznego planu produkcji.W myśl przedkongresowego zobowiązania
załoga Państwowej Fabryki Makaronu mia-
ła do dnia 8 grudnia wykonać roczny plan
produkcji w 152 proc. Zobowiązanie to zo-
stało wykonane w dniu 29 listopada, czyli
na 9 dni przed uchwalonym terminem.

Wieluń

Liga Kobiet winna otrzymać większy lokal

Gdyś się znaleźli w lokalu Ligi Ko-
biet w Wieluniu, mieszczącym się w Domu
Kultury, panował tam gwar i hałas zmie-
szanych głosów i stuków maszyn. Trzeba bo-
wiem wiedzieć, że lokal ten służy jedno-
cześnie jako świetlica, pracownia krawiec-
ka, sklep i... sekretariat.Dostyc długo musieliśmy czekać aż wre-
szcie udało się nam „schwytac” instruk-
torkę Ligi Kobiet — tow. Dudową.Zaczynamy od utartych pytań: „Jak
idzie praca?”Dowiedzieliśmy się, że Liga prowadzi
warsztat krawiecki, w którym szkoli się
obecnie 14 dziewcząt. Niewątpliwie było-
by ich więcej — niestety — lokal jest za
mały. Warsztat ten przyjmuje wszelkiego
rodzaju zamówienia w zakresie bieliźnia-
stwa i krawieczyzny po cenach przystęp-
nych dla świata pracy.Poza tym Liga prowadzi sklep, w któ-
rym sprzedawane są z minimalnym zarob-
kiem członkiniom Ligi towary z Centrali
Tekstylnej. Sklep — jak powiedzieliśmy —
znieździ się również w tym jedynym po-
koju Ligi.Jak informuje nas tow. Dudowa, Liga
ma obiecany własny dom. Ale dotychczas
budynek ten jest zajęty przez prywatnych
lokatorów.Liga Kobiet w powiecie wieluńskim po-
siada dziewięć kół, które grupują 560 ko-
biet.Ostatnio w Głazie zorganizowano 6-ty-
godniowy kurs gotowania, który ukończy-
ło 18-cie osób.

Zapytujemy z koleją:

— Jak się przedstawia sprawa przed-
szkoleń?— Owszem, istnieją i to nawet dwa, ale
cała przepelnione.Gdy pytamy, czy dzieci korzystają z
przedszkola, dowiadujemy się, że dużo tu
dzieci rodziców z „inicjatywy prywatnej”.
A tymczasem wiele dzieci robotniczych i
pracowniczych nie może znaleźć miejsca w
przedszkolu.Sądymy, że Liga powinna roztoczyć
ścisłą opiekę nad przedszkolem i wy-
kazać więcej troski o umieszczenie w nim
zwłaszcza dzieci robotniczych.Milionowe dochody
kołchozów gruzińskich264 kołchozy Republiki Gruzjińskiej
uzyskały w rb. dochody, przekraczają-
ce po 1 milion rubli. Najstarszy kołchoz
gruziński im. Berji w Obwodzie Maha-
radzewskim otrzymał w rb. przeszło 12
milionów rubli dochodu. W porównaniu
do roku ubiegłego dochody kołchozów
wzrosły przeciętnie dwa i pół raza.

Czytajcie „Głos Kaliski”

**TEATR OBRAZCOWA
NA ODBUDOWĘ WARSZAWY**

W czwartek dnia 2 grudnia br. w sali Teatru Powszechnego, 11 Listopada 21, odbędą się dwa pożegnalne występy znakomitego zespołu kukielkowego Sergiusza Obrazcowa.

O godzinie 16.30 wykonana zostanie barwna baśń pt. „Noc wigilijna” zaś o godzinie 20 koncert „Pieśni z lalkami” w wykonaniu Obrazcowa z udziałem Borysa Simskiego — skrzypka.

Występy organizuje Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Kultury i Sztuki.

Bilety do nabycia w kasie Teatru Powszechnego od godziny 10 do 14 i od 16 do 20.

Całkowity dochód artyści przeznaczyli na Fundusz Odbudowy Warszawy.

TEATRY

**Państwowy Teatr Wojska Polskiego
ul. Jaracza 27**

Dziś o godzinie 19.15 przedstawienie popularnej komedii czeskiej Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem”. Ciekawa treść, piękne melodie i tańce czynią sztukę w reżyserii Leona Schillera widowiskiem pełnym uroku i optymistycznej wiary w człowieka. Zespół tworzą Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puch niewska, Skwarska, Borowski, Biernacki, Bolkowski, Dejunowicz, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Lapiński, Łodyński, Maciejewski, Ordon, Staszewski, Wojciechowski, Woźniak i słuchacze PWST. Opracowanie muzyczne Tomasza Kiesewettera i Władysława Raczkowskiego, dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera. Tańce w układzie Jadwigi Hryniewickiej.

**Państwowy Teatr Powszechny
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36**

W dniach 28, 29, 30.11, i 1.12. występy Molskiewskiego Teatru Kukielek M. OBRAZCOWA. Passe partout nieważne. Od dnia 2.12. br. wznowienie sztuki I. Erenburga „Lew na placu”.

**Teatr „OSA” Traugutta 1
(w sali „Syreny”)**

Z powodu prób generalnych przedstawienie nie zawieszono. W sobotę 4 grudnia br. otwarcie sezonu 1948-49 komedią muzyczną pt. „Porwanie Sabinek” z J. Węgrzynem i H. Gruszecką na czele nowego zespołu.

**W sobotę „Porwanie Sabinek”
z J. Węgrzynem**

Teatr „Osa” przeprowadził się do sali „Syreny” i w sobotę 4 grudnia o godzinie 19.30 otwiera sezon 1948-49 komedią muzyczną pt. „Porwanie Sabinek”. Udział biorą: Józef Węgrzyn, H. Gruszecka, B. Halmirska, Z. Jamry, Z. Zarembianka, W. Brzeziński, J. Darski, J. Ściwarski i H. Szawcjer. Reżyseruje H. Gruszecka. Przy fortepianie: Z. Wiehler i W. Synder. Dekoracje: J. Galewski. Kostiumy: J. M. Szancer.

**Teatr „MELODRAM”
ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)**

Dziś o godzinie 19.15 „Gody weselne” — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Piękną uroki widowiska opiera się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego, tańce Barbarę Fijewskiej, kostiumy i dekoracje Stanisława Cegielskiego.

**Teatr Kameralny Domp Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34**

Dziś i codziennie o godzinie 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow”. Udział biorą: Edward Dziewoński, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Halina Kosobudzka, Andrzej Łabicki, Adam Mikolajewski i Konstanty Pałowski. Reżyseria Erwina Axera. Dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15. Tel. 123-02.

**Teatr Komedi Muzycznej „LUTNIA”
Piotrkowska 243**

Dziś i codziennie o godz. 19.15 „Piekną Helena” — opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha. Bilety wcześniej do nabycia w Związku Artystów Plastyków, ul. Piotrkowska 102, a od godziny 17 w kasie teatru, w przedziale kasa teatru czynna od godziny 11.

KOMUNIKAT

W dniu 2. 12. br. o godz. 15 w świetlicy Centralnej przy ul. Kilińskiego 145 odbędzie się konferencja Rad Zakładowych i Referentów B.H.P. w Przem. Dziel. Pończ. Ze względu na ważność spraw obecność obowiązkowa.

NA RZECZ GÓRNIKÓW FRANCJI

Pracownicy PSS na wniosek koła PPR i Rady Zakładowej zebrali 162.385 złotych i ofiarowali na rzecz walczących górników Francji. Zarząd PSS wyasygnował na ten sam cel 100 tysięcy złotych z funduszy Spółdzielni.

OFIARY

W odpowiedzi na apel Komendy MO m. Łodzi w związku ze zbiórką na strajkujący lud we Francji Komenda Pow. MO w Łodzi zadeklarowała na ten cel drogą dobrowolnych składek zł. 12.300.

SPORT SPORT SPORT

Kruża i nikt więcej...

Pięściarze Zjednoczenia (Bydgoszcz) nie wzbudziły zachwyty w Łodzi

Większość miłośników boksu przyzła wczoraj do hali Wimy dla jednej walki, a mianowicie walki Olejnika z Wiklińskim. Pech jednak zrzucił, że do tej najejokawszej walki nie doszło. Tuż przed rozpoczęciem meczu dyżurny lekarz oświadczył kierownikowi drużyny LKS-u, że Olejnika nie dopuszczą do walki. Powód? Powiększona wątroba.

Na pocieszenie pozostał nam jeszcze Grzelak. Ciekawi bowiem byliśmy bardzo jak na tle okrzykanego Chyły wypadnie nowy nabytek LKS-u. Niestety spodziewaliśmy się po Grzelaku nieco więcej, a przede wszystkim liczyliśmy, że ten dryblas rozporządza nieco silniejszym ciosem. Tymczasem Grzelak ma słomiane ręce. Może z czasem wzmocni cios, ale na razie nie może nim zaimponować. Większą o wiele niespodziankę zgotował wczoraj widowni Wieczorek. To nie był ten sam bokser, który otrzymał takie lanie od Kubasiwicza. Wieczorek walczył wczoraj b. przytomnie, jak to się mówi z głową. Może z niego być w przyszłości dobra waga półciężka. O reszcie nie ma potrzeby się wiele rozpisywać. Różycy jeszcze raz dowiódł, że mało znajdzie godnych siebie przeciwników w Polsce, Popielaty — że już najwyższy czas mu „wysiąść”, Olejnik — że musi nagałt podreperować swoją wątrobę i Pisarski — że wcale nie przybywa mu... lat.

Sport w ZSRR

Pierwsza porażka hokeistów CDKA

MOSKWA (obsł. wł.) — Oficjalnym otwarciem sezonu hokejowego w Moskwie był mecz między mistrzem ZSRR—CDKA, a „Skrzydłami Sowietów”. Zwyciężyła niespodziewanie drużyna „Skrzydła Sowietów” w stosunku 2:0.

Nadzwyczajne zebranie lekkoatletów

Zarząd Polskiego Związku Lekkoatletycznego na swym poniedziałkowym zebraniu postanowił zwołać w Łodzi nadzwyczajne zebranie okręgu w dniu 8 grudnia. Na zebraniu tym będzie obecny delegat GUKF—mjr. Gedgów oraz jako przedstawiciel PZLA — dyr. Fortys lub Askanas.

Zebranie zostanie zwołane w celu umożliwienia klubom, przerezonanym w ŁOZLA, wypowiedzenia się w sprawie działalności okręgu i jego Zarządu.

le niespodziankę zgotował wczoraj widowni Wieczorek. To nie był ten sam bokser, który otrzymał takie lanie od Kubasiwicza. Wieczorek walczył wczoraj b. przytomnie, jak to się mówi z głową. Może z niego być w przyszłości dobra waga półciężka. O reszcie nie ma potrzeby się wiele rozpisywać. Różycy jeszcze raz dowiódł, że mało znajdzie godnych siebie przeciwników w Polsce, Popielaty — że już najwyższy czas mu „wysiąść”, Olejnik — że musi nagałt podreperować swoją wątrobę i Pisarski — że wcale nie przybywa mu... lat.

Bydgoszczanie nas rozczarowali. Sądziłmy, że drużynowy mistrz Pomorza w zespole swym będzie posiadał nieco więcej lepszych pięściarzy okazało się jednak, że właściwie ma ich dwóch Kruża i Wiklińskiego. Ponieważ Wikliński nie walczył więc w zespole ich był właściwie tylko jeden pięściarz wartościowy Kruża.

Pomorzanin miał jednak b. słabego przeciwnika i wystarczało mu kilka ciosów aby wykończyć Pawlaka w pierwszym starciu. Taki sam przebieg miało spotkanie w wadze średniej, w której walczący odrazu na serio Pisarski po kilku hakach w żołądek i „poprawkach” prawnym sierpem na szczepek wykończył w pierwszej rundzie młodego Grzeźewskiego.

Niecałe trzy rundy trwała również walka

młodego Olejnika z Józwiakiem. W drugiej rundzie dobrze trzymający się Olejczyk uległ rozcięciu łuku brwiowego. Tej samej kontuzji uległ również i Józwiak wobec czego walkę musiano przerwać i wobec równej ilości punktów ogłosić wynik remisowy, co widownia przyjęła z wyraźnym zadowoleniem.

Wyniki techniczne poszczególnych walk przedstawiały się następująco:

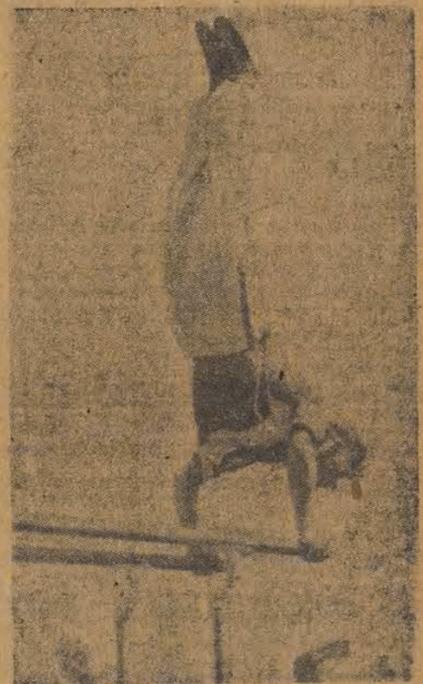
W wadze muszej Różycki (LKS) pokonał wysooko na punkty Helaka (Zjednoczenie), w koguciej Olejczyk (LKS) zremisował z Józwiakiem (Zjednoczenie), w piórkowej Popielaty (LKS) przegrał przez techniczne ko z Krużą (Zjednoczenie), będąc do 8 na deskach, w lekkiej Debisz (LKS) wypunktował Baranowskiego (Zjednoczenie), wagi półśredniej nie liczone gdyż Wikliński (Zjednoczenie) miał nadwagę, w średniej Pisarski (LKS) zmusił do poddania się w pierwszej rundzie Grzeźewskiego (Zjednoczenie), w wadze półciężkiej Wieczorek (LKS) wypunktował Sosnowskiego (Zjednoczenie) i w wadze ciężkiej Grzelak (LKS) wygrał na punkty z Chyłą (Zjednoczenie). Ogólny wynik meczu 11:3 dla gospodarzy.

Wszystkie werdykty sędziowskie były tym razem słuszne. Co to znaczy walka nie o punkty!

Pokaz gimnastyków węgierskich wzbudził zainteresowanie wśród łodzian

Wczoraj w sali YMCA odbył się pokaz gimnastyczny w wykonaniu czołowych gimnastyków węgierskich i polskich. Pokaz wzbudził duże zainteresowanie i zgromadził około 600 widzów, którzy rzesistymi nie raz oklaskami nagradzali efektowne ćwiczenia.

W drużynie węgierskiej oglądaliśmy mistrza i wicemistrza olimpijskiego. Poza ćwiczeniami na przyrządach: koniu, poręczach, krążku oraz na koniu z lękami, zawodnicy wykonali jeszcze szereg ćwiczeń wolnych.



Hokejowe mistrzostwa Europy i świata odbędą się w lutym w Sztokholmie

ZURYCH (obsł. wł.) — W Bazylei odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Federacji Hokejowej, na którym omawiano sprawy związane z organizacją mistrzostw świata i Europy w roku przyszłym. Postanowiono, że mistrzostwa hokejowe Europy i świata odbędą się w Sztokholmie w czasie od 12 do 20 lutego. Poszczególne spotkania prowadzone będą według nowych przepisów międzynarodowych, które dopuszczają

grę szybszą, a tym samym bardziej emocjonującą.

Jako ostateczny termin zgłoszeń ustalono dzień 15 stycznia. W dniu 29 stycznia odbędą się w Zurychu losowania rozgrywek. Jeśli do mistrzostw zgłosi się tylko nie więcej niż osiem drużyn, to grać one będą każda z każdą, gdy zaś ilość zgłoszeń będzie większa, to odbędą się mecze eliminacyjne, które wyłonią sześć najlepszych drużyn. Te z kolei wejdą do grupy finałowej.

„Wisła” — „Cracovia”

5 grudnia w Krakowie

WARSAWA (obsł. wł.) — Spotkanie o tytuł mistrza piłkarskiego Polski na rok 1948 między „Wisłą” a „Cracovią”, wyznaczone zostało na dzień 5 grudnia br. decyzją zarządu PZPN. Spotkanie odbędzie się w Krakowie. Oba kluby uzgodniły między sobą miejsce spotkania, tj. boisko „Wisły” lub „Cracovii”. W wypadku nie dojdęcia do porozumienia mecz odbędzie się na boisku „Garbarni”.

Z ramienia PZPN na mecz wyjadą: gen. Bończa-Uzdowski oraz referent wyszkoleniowy

— Nowak.

W wyniku odwołania, wniesionego przez chorzowski AKS, zarząd PZPN uchylił karę 12-miesięcznej dyskwalifikacji, nałożonej na zawodnika Spedzieje, pozabawiając go jednak prawa piastowania godności kapitana drużyny na przeciąg 2 lat.

Jednocześnie kierownikowi sekcji piłki nożnej AKS-u Simińskiemu podwyższono karę dyskwalifikacji z 12 miesięcy do 2 lat.

Zapaśnicy nasi wyjechali do Czechosłowacji

Wczoraj w godzinach popołudniowych wyjechała do Czechosłowacji zapaśnicza reprezentacja Polski, która rozegra kilka spotkań na terenie Czech i Moraw. Skład reprezentacji został ustalony następująco: W. musza—Rokita, w. kogucia — Tobała, w. półciężka — Kauch, w. lekka — Świętosławski, w. półśrednia — Golaś, w. średnia — Radon, w. półciężka — Bajorek, w. ciężka — Szajewski. Wraz z reprezentacją wyjadą: delegat GUKF — Chotomski, prezes PZA — Ziółkowski i trener Szczebłowski.

Pierwszym występem zapaśników będzie nauczycielskie spotkanie z Czechosłowacją w dniu 1 grudnia. Mecz ten będzie rewanżem za porażkę, poniesioną w listopadzie ub. r. w stosunku 3:5. Następny mecz rozegrają zapaśnicy w dwa dni później w Pilźnie, by z kolei 5 grudnia walczyć w Brnie. O ile zawodnicy polscy nie będą zbyt przemęczeni, to dojdzie również do skutku czwarte spotkanie, proponowane przez Związek Czechosłowacki na 6 lub 7 grudnia w Prostějowie.

Na poręczach
KINO „WISŁA”
DZIS PREMIERA!
Film produkcji radzieckiej, odznaczony nagrodą pokoju na festiwalu w Mariańskich Łaźniach
„HARRY SMITH ODKRYWA AMERYKĘ”
w-g sztuki Konstantego Simonowa.
W rolach głównych:
W. AKSIONOW, E. KUZMINA.
Reżyser: MICHAŁ ROMM.

Smutny los sportowców z 56 powszechnych

Smutny jest niekiedy los młodych sportowców, bo to nie ma ani torsi, ani... „pleców”. Naprzykład w takiej szkole powszechnej Nr. 56 istnieje aż trzy „kluby sportowe”: Łódzki Klub Sportowy „Zak” kl. Va, Szkolne Towarzystwo Sportowe „Uczeń” kl. IV i Klub Sportowy „Czuwaj” kl. VII. Wszystkie te trzy „poważne” kluby nie mają boiska, na którym mogliby trenować i rozgrywać mecze ich piłkarze. Radzili sobie do tej pory w ten sposób, że po lekcjach, a może nawet zamiast na lekcje szli grać na pole, ale

wkrótce znaleźli się w opalach. Przyszli inni, silniejsi i sportowców z 56-ej wyeksmitowali.

Za naszym pośrednictwem młodzi piłkarze ze szkoły 56-ej zwracają się do Zarządu Miejskiego z prośbą czy by Zarząd nie mógł przetranszować na boisko szkolne placu przy ul. Orlowskiej, gdzie dawniej był basen, a dzisiaj służy za pastwisko dla kóz.

„Dajcie nam ten plac, piszą młodzi sportowcy z 56-ej szkoły powszechnej, a my własnymi siłami zbudujemy boisko.”

Sądymy, że Zarząd Miejski w miarę swych możliwości przyjdzie Wam z pomocą, zwróćcie się tylko ze swą prośbą do Zarządu Plantacyjnego i przedstawicie tam swe kłopoty. Jeżeli natraficie na dyrektora szatniowca, z pewnością Was zrozumie.

Czterej działacze sportu zapaśniczego zostali odznaczeni Złotymi Krzyżami Zasługi za długoletnią pracę sportową. Są to: delegat GUKF do spraw zapaśniczych — Chotomski, prezes PZA — Ziółkowski, członek Zarządu PZA — Szubański oraz trener Szczebłowski. Chotomski i Szubański mają już za sobą 35 lat pracy w atletyce, Ziółkowski zaś i Szczebłowski obchodzą w tym roku 25-ecie swej działalności sportowej.

Trybuna Wolności ORGAN K.C. P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY
D-03270